„Co robią wczasowicze podczas deszczu"? — na str. 3

Marcel Hansenne
pisze
o Reiffie i Zatopku
na str. 6

SPORT i WCZASY

ROK III NR 54 (188) CZWARTEK 7 LIPCA 1949. CENA 15 ZŁ

Iliasow (ZSRR) czołowy skoczek Europy



Iliasow — rekordzista ZSRR w skoku wzwyż uzyskuje doskonałe wyniki i wykazuje b. dobry styl. Foto SIB (API)

Para Chytrowski-Niestrój wygrała finał dubla

Czwórka BTW bije Szwedów, Holendrów i Duńczyków

W niedzielę 3 razy Polska-Węgry

Węgrzy — nasi niedzielni przeciwnicy



Reprezentacja piłkarska Węgier, która w niedzielę zmierzy się z jedenastką Polski na stadionie w Debreczynie. Foto Chontka

Jeszcze raz Kasperczak



Tak gratulowano Kasperczakowi po zdobyciu tytułu mistrza Europy wagi muszej w Oslo

Anioła - najlepszy strzelec ekstraklasy



Najlepszy napastnik poznańskiego Kolejarza, Anioła, zdobył w wiosennej rundzie rozgrywek I Ligi największą ilość bramek. Foto Ozmański

Bramkarz ŁKS Szczurzyński



Pod bramką łodzian fragment meczu ŁKS — Polonia W-wa. Na ziemi bramkarz Szczurzyński Fot. Franckowiak API

Dalsze mecze o wejście do II Ligi
na str. 2

St. Brun i Dąbrowski zdobyli złote medale na »Rajdzie Pokoju« przez Polskę — CSR — Węgry

Z meczu Cracovia — Górnik Szombierki



Z meczu Cracovia — Górnik Bytom U góry: — drużyna krakowska [illegible] na [illegible] poniżej — Radoń (C) i Czernik (G) walczą o [illegible] Foto Urszula

Pierwszy turniej robotników rolnych



Zespoły biorące udział w turnieju piłkarskim zespołów wiejskich we wsi Ciasnej (Opolszczyzna) Patrz str. 3 Foto Karabasz

Pogrzeb Wielkiego Człowieka

W niedzielą, w Sofii, odbędzie się pogrzeb jednego z najwybitniejszych przedstawicieli międzynarodowego proletariatu i najlepszego syna Bułgarii — Georgi Dymitrowa. Masy pracujące całego świata straciły w nim żarliwego obrońcę, Bułgaria — wielkiego męża stanu i organizatora nowej państwowości, sport bułgarski — swego największego opiekuna.

Ze zmianą rządów na ludowe, w zacofanej przed tym Bułgarii, na czele których stanął G. Dymitrow, zagadnienie kultury mas nabrało właściwego wyrazu i siły. Stanęła też na właściwym poziomie sprawa kultury fizycznej i sportu. Dziesiątki tysięcy młodzieży otrzymały sprzęt sportowy, instruktorów, rozpoczęła się budowa urządzeń dla ćwiczeń fizycznych, a w stolicy kraju — realizacja wielkiego stadionu — jednego z najbardziej nowoczesnych w Europie. Drużyny sportowe Bułgarii, nieznane poprzednio zupełnie, zjawiły się na startach w Czechosłowacji, Rumunii, na Węgrzech, w Polsce i innych krajach. Wszystkie rekordy Bułgarii zostały kilkakrotnie poprawione i nadal są poprawiane. Sport bułgarski stał się masowy, prężny i nowoczesny. Dzięki Dymitrowowi międzynarodowa rodzina sportowa zyskała przedstawicieli jeszcze jednego narodu!

Toteż dziś, w dniach żałoby Bułgarii, przed trumną jej Wielkiego Przedstawiciela, chylą się także głowy wszystkich sportowców, rozumiejących znaczenie postępu, którego wybitnym przedstawicielem był zmarły G. Dymitrow.

W najbliższym numerze naszego pisma artykuły trenera W. W. Kljarakowskiego (ZSRR), Z. Heliasza, K. Kucharskiego, R. Vereya, J. Rakoczego, L. Leszki, Jonny Weissmullera i inn.

Szczegóły sukcesów naszych wioślarzy w Szwecji

Czwórka BTW bije osady zagraniczne

Jak to już podawaliśmy, mecz wioślarski Polska — Szwecja zakończył się ponownym zwycięstwem naszych zawodników i tym razem 4:2. Zawody odbyły się w Szwecji w Simanngsdalen.

Ekipa polska składała się z 13 osób. W ostatniej chwili przed wyjazdem zabrakło 2 bez sternika. Nie przybył też trener Brzeziński. Wyjazd nastąpił z Odra Portu Łodzie wyprzedziły zawodników o dzień, jedynie Verey i Dezso mieli kłopoty gdyż ich wiosła przy wyjeździe z Krakowa zostały załadowane do klatki, z kurami, w której przy przesiadaniu nie chciano otworzyć. Wiosła te pojechały dalej jednak dzięki uprzejmości celników dogoniły one wioślarzy z 2-dniowym opóźnieniem.

W Treleborgu oczekiwali naszych zawodników przedstawiciele szwedzkiego związku. Od środy rozpoczęto treningi na torze regat. Mecz międzypaństwowy odbył się w sobotę. Publiczność przybyła tłumnie. Wierzyła ona w zwycięstwo swoich, a w najgorszym razie w wynik remisowy. Szwedzi mieli wyższość na nami, gdyż do każdej konkurencji wystawiali osobną osadę podczas gdy z naszych Verey i wioślarze BTW musieli startować dwukrotnie czasu zaś na odpoczynek było niewiele.

Na pierwszy ogień poszli skiffiści. Przeciwnikiem Vereya był olimpijczyk Brunquist, który Polaka pokonał w ub. roku w Szwecji. Miejscowi byli też pewni wygranej. Ze startu Polak wyprzedził Szweda o pół długości do 700 m, szedł na 38 uderzeń na minutę a więc w tempie szalonym i na tej odległości miał już nad przeciwnikiem przewagę dwóch długości. Niebawem odległość ta powiększyła się jeszcze bardziej, a na mecie wynosiła 8 długości. Krótki odpoczynek, a w międzyczasie 4 BTW bez sternika odniosła drugie zwycięstwo dla Polski. Prowadzimy 2:0.

Po niej idzie dwójka bez sternika złożona z rezerwowych którzy tylko trzy razy byli razem w wodzie, a konkurencja bardzo silna — bo dwójka olimpijska, wiec nic dziwnego, że Szwedzi odnieśli zwycięstwo 2:1.

Również debiutanci w spotkaniu międzynarodowym w dwójce ze sternikiem, musieli oddać pierwszeństwo Szwedom.

W dwójkach podwójnych Verey a Caba Dezso, bez trudu rozprawili się z osadą szwedzką, w której na szlaku jechał Christensen finalista mistrzostw Europy w Lucernie w 1947 roku. Drugą wielką niespodzianką regat było powtórne zwycięstwo osady BTW w czwórkach, tym razem ze sternikiem która na finiszu wygrała różnicą jednej długości.

Sukces Polaków był duży. Wykazali wielką ambicję i zaciętość. Do wygranej przyczynił się poważnie fakt, posiadania własnych łodzi. Powinno to być wskaźnikiem dla naszego kierownictwa na przyszłość.

W niedzielę zawodnicy nasi startowali w międzynarodowych regatach z udziałem osad szwedzkich, duńskich i holenderskich. Czwórka BTW ze sternikiem zwyciężyła w czasie 7.21 min. przed osadami: szwedzką, dwoma duńskimi i holenderską.

Drugie zwycięstwo odniosła dwójka krakowskiego AZS bijąc swych wczorajszych przeciwników. Walka była cięższa niż w dniu poprzednim, ale za to wynik jeszcze lepszy. Dwójka ze sternikiem uległa osadzie szwedzkiej. W pozostałych biegach Polacy nie startowali. W ósemkach wygrała osada duńska w dwójkach bez sternika Szwedzi.

Wieczorem na bankiecie prezes Szwedzkiego Związku Wioślarskiego udekorował srebrnymi odznakami związku dra Jabłonowskiego i Vereya. Ponadto Polacy otrzymali kryształowy puchar za zwycięstwo w meczu (4:2) oraz dwa puchary srebrne za niedzielne zwycięstwa.

SZCZEGÓŁOWE WYNIKI MECZU ZE SZWECJĄ

JEDYNKI — 1) Verey 7.54.8; 2) Brunquist 8.05.04.

DWÓJKI BEZ STERNIKA — 1) Szwedzi 8 min.; 2) Osada z Bydgoszczy składająca się z zawodników rezerwowych Nowak — Tomczak 8.32.2.

DWÓJKI ZE STERNIKIEM — 1) Szwedzi 8.20.8; 2) Osada Polonii Poznań Nikel; Borecki; st. Sporakowski 8.34.8.

DWÓJKI PODWÓJNE — 1) Osada AZS Kraków (Verey; Decso) 7.30.4, 2) Osada z Goetenburgu 7.37.2.

CZWÓRKI BEZ STERNIKA — BTW z Bydgoszczy 7.14; 2) Osada Akademików ze Sztokholmu 7.18.

CZWÓRKI ZE STERNIKIEM — 1) BTW (Kościelak; Tiz; Kocerka, Suligowski — St. Szyperski) 7.21; 2) Szwedzi 7.26.6. (Km)

3 razy Polska — Węgry w piłkarstwie

BUDAPESZT (tel). Zaledwie kilka dni dzieli nas od spotkanie Polska — Węgry w piłce nożnej. Wszystkie przygotowania ze strony Węgier są na ukończeniu. Mecz zdecydowano się urządzić po raz pierwszy w historii piłkarstwa węgierskiego poza Budapesztem, a mianowicie w Debreczynie. Jest to uwzględnienie postulatu prowincji, która domaga się przyznania jej organizacji jakiegoś meczu reprezentacyjnego.

Debreczyn gorączkuje się już nadchodzącym meczem, Stadion miejski na którym odbędzie się spotkanie Polska — Węgry, został rozszerzony i pomieścić będzie mógł ponad 30.000 widzów. Organizatorzy postanowili urządzić przedsprzedaż biletów przede wszystkim dla związków zawodowych tak, by imprezę oglądał w pierwszym rzędzie świat pracy. Zorganizowane zostały specjalne pociągi popularne na zawody Z różnych stron kraju przyjedzie ich do Debreczyna 10, a z samego Budapesztu 4.

Kapitan węgierskiego związku piłki nożnej. Sebesta zdecydował się na wysłanie reprezentacyjnej drużyny na specjalny obóz kondycyjno-wczasowy. Obóz został zorganizowany w miejscowości kąpieliskowej Hajduszoboszlo. Gracze przybędą na mecz do Debreczyna dopiero w niedzielę przed południem. Jeżeli chodzi o zestawienie drużyny przeciwko Polsce, to jak oświadczył dziennikarzom kapitan Sebesta, sprawa ta nie przedstawia większego problemu. Skład Węgier oparty będzie prawie o tych samych graczy którzy grali przeciwko Włochom i Szwedom.

GDAŃSK. Międzypaństwowy mecz piłkarski Węgry II — Polska II wzbudził na tutejszym terenie zrozumiałe zainteresowanie. Sprawdzianem tego jest olbrzymie zapotrzebowanie na bilety wstępu, które już sięga obecnie cyfry około 30.000. Związki Zawodowe, Samopomoc Chłopska i wojsko zgłosiły zapotrzebowanie na 25.000 biletów ulgowych. Zapotrzebowanie to będzie musiało być zredukowane, bowiem PZPN przydzielił tylko 10.000 miejsc po cenie ulgowej. Sądząc z zainteresowania należy spodziewać się przybycia na Stadion rekordowej ilości widzów, sięgającej może nawet 40.000.

W środę rano przybył do Gdańska sekretarz PZPN-Gleida, który osobiście kieruje akcją przygotowawczą. W piątek rano pociągiem z Budapesztu przybywa ekspedycja Węgrów, która zamieszka w ładnie położonym bezpośrednio nad morzem Grand Hotelu w Sopocie. Tam również zamieszkają zawodnicy polscy i delegaci PZPN.

Tutejsza opinia sportowa różnie komentuje skład Polski na mecz z Węgrami. Poszczególne pozycje są krytykowane, a do prawdziwego rozgardiaszu doprowadziły rozgrywki ligowe ostatniej niedzieli, w których zdecydowanie zawiedli faworyci.

W czasie pobytu na Wybrzeżu goście węgierscy odbędą wycieczkę morzem, zwiedzą porty i miejsca zabytkowe w Gdańsku. Organizacja imprezy jest już prawie zapięta na ostatni guzik. Okręg gdański ma ambicję zdać swój [illegible].

WROCŁAW. (tel.) — We wtorek reprezentacja obozu piłkarskiego juniorów rozegrała ostatnie spotkanie treningowe. Przeciwnikiem jej był A-klasowy Związkowiec. Mecz zakończył się dwucyfrowym zwycięstwem juniorów 12:1 (6:0). Bramki uzyskali: Sąsiadek 4, Bielewicz 3, Poświat 2, Majewski, Skupek i Bieniek po 1; dla Związkowca — Dudek.

Po tym spotkaniu trener Foryś ustalił skład reprezentacji na mecz z Węgrami: Powązka (Kościółek), Keszuba, Piotrowski, Hajduk, Koza, Bieniek, Sąsiadek, Majewski, Biskupek, Poświat i Bielewicz. Rezerwowymi są Strzykalski i Gogolewski.

W piątek samolotem do Debreczyna

KRAKÓW. Reprezentacja piłkarska Polski, która w nadchodzącą niedzielę rozegra w Debreczynie międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Węgier, odleci z Krakowa samolotem w piątek, 8 bm. o godz. 9 rano. Samolot przybędzie na lotnisko krakowskie z Warszawy z Boruczem, Brzozowskim i Ochmańskim. Pozostali członkowie ekipy dołączą się w Krakowie.

Reprezentacja juniorów Polski, grająca przedmecz w Debreczynie, wyjedzie do Węgier 7 bm., pociągiem pośpiesznym z Katowic.

Bilans dotychczasowych spotkań

1921	0:1	Budapeszt
1922	0:3	Kraków
1924	0:5	Paryż (Olimpiada)
1924	0:4	Budapeszt
1925	0:2	Kraków
1926	1:4	Budapeszt
1929	5:1	Poznań
1930	1:3	Budapeszt
1936	3:0	Berlin (Olimp.)
1939	4:2	Warszawa
1948	2:6	Warszawa

Jak grali nasi przeciwnicy

10. 4. — 2:5 z Czechosłowacją w Pradze;
8. 5. — 6:1 z Austrią w Budapeszcie;
12. 6. — 1:1 z Włochami w Budapeszcie;
19. 6. — 2:2 ze Szwecją w Sztokholmie.

Jedyna sensacja mistrzostw w Bielsku

Reprezentacyjny dubel przegrał z parą Niestrój-Chytrowski

BIELSKO. (tel) — Ostatni dzień tenisowych mistrzostw Polski w Bielsku przyniósł następujące wyniki:

Gra pojedyncza panów: Skonecki — Piątek 6:1, 6:0, 6:0.

Gra podwójna: Niestrój, Chytrowski — Skonecki, Bełdowski 6:4, 4:6, 7:5, 6:8, 6:4.

Gra mieszana: Jędrzejowska, Skonecki — Rudowska, Piątek 6:2, 6:0.

Gra pojedyncza juniorów: Christ (Kraków) — Kwiatek (Warszawa) 6:1, 6:1.

Gra podwójna panów przyniosła większą niespodziankę. Reprezentacyjna para Polski: Skonecki, Bełdowski przegrała z doskonale dysponowaną w tym dniu parą katowicką. Najsłabszym na korcie był bezapelacyjnie Bełdowski, natomiast dobrze zagrał Chytrowski. Porażka Skoneckiego i Bełdowskiego potwierdziła, że nie mogą oni tworzyć reprezentacyjnej pary, co podnoszono już przed meczem Polska — Rumunia.

Para katowicka Niestrój - Chytrowski pokonała w półfinale parę Hebda-Piątek 6:1, 6:8, 8:10, 7:5, 6:4.

Skonecki o mistrzostwach

XXIII Narodowe Mistrzostwa Tenisowe Polski zostały zakończone. Patrząc na nie, nie sposób pominąć milczeniem pewnych zasadniczych rzeczy. Na pierwszym miejscu należy podkreślić dużą energię Ogniwa z Bielska, które własnym przemysłem doprowadziło dwa korty do takiego stanu, że już 5 minut po deszczu odbywały się normalne rozgrywki. Szwankowała jedynie pogoda niezależna od organizatorów i publiczności, która dopiero na finały zjawiła się na kortach.

Drugim momentem niestety niepocieszającym to „pustka" w tenisie żeńskim. Na czele kroczy wciąż bezkonkurencyjna Jędrzejowska po niej długo, długo nic i... dopiero Kamińska.

Na odcinku męskim jest o tyle lepiej, że cyfra juniorów jest większa. Talentów jednak specjalnych nie widać. Ale trudno łzy ronić, trzeba talentów szukać wśród mas, a z chętnymi pracować, pracować i pracować.

Przejdźmy jednak do omówienia finałów. Pani Jadzia spacerkiem wygrała z Kamińską. Zupełnie inny obraz miał finał panów: Skonecki — Piątek, mimo że wynik podobny — 6:1 6:0, 6:0! Piątek robił co mógł a że nie wiele mógł na doskonale w tym dniu usposobionego Skoneckiego, więc przegrał gładko, zmuszając jednak mistrza w pewnych momentach do pokazania dużych umiejętności.

Skonecki w tym 27 meczu, dwoił się i troił, łapał beznadziejnie piłki, atakując nimi i wygrywając je. Publiczność oczarowana taką grą, nagradzała go brawami.

— Może pan będzie uprzejmy zdradzić nam tajemnicę tego błyskawicznego finału zwracam się do Skoneckiego bo... wokoło mówią o jakichś zakładach?

— Tak słyszałem o zakładach, ale między publicznością, która sądziła że jeśli wygram to w najlepszym wypadku w czterech lub nawet w 5 setach (!!!) Było to zdanie oparte prawdopodobnie na meczu z Tłoczyńskim II. Właściwa przyczyna szybkiego finału tkwi w... Bukareszcie. Jak panu napewno wiadomo dostałem za Bukareszt publiczną naganę. Czuję się jednak niewinnym. Przy wybitnej niedyspozycji koł. Bełdowskiego sam doubla wygrać nie mogłem. Rezultaty tego są dla mnie bardzo przykre. Miałem brać udział w czterech turniejach za granicą. Nie wysłano mnie. Ta kara bije... a w kraju nie ma przeciwnika. I tu tkwi sedno sprawy. Przed wyjazdem z Warszawy rozmawiałem z ob ppłk Czarnikiem i Peterem, którzy mi powiedzieli, że jeśli w Bielsku spiszę się dobrze i w finale wygram przynajmniej jednego seta do zera, ułatwią mi wyjazd do Szwecji. Dałem słowo, że wygram. Wygrałem dwa sety do zera, w bardzo szybkim tempie. Sądzę że władze naczelne zmienią o mnie zdanie i uznają moją formę za wystarczającą na wyjazd do Szwecji, gdzie napewno sprawię się dobrze, bo czuję się naprawdę świetnie. To jest cała tajemnica tego błyskawicznego spotkania!

Fr. Sękowski

MEKSYK — KUBA 4:1 O PUCHAR DAVISA

NOWY JORK. Pierwszy mecz tenisowy w strefie amerykańskiej o puchar Davisa zakończył się zwycięstwem Meksyku nad Kubą 4:1. W ostatnim dniu reprezentanci obu państw zdobyli po 1 pkt. W pierwszym spotkaniu Varela pokonał Kubańczyka Pardo 6:3, 6:0, 6:2, w drugim zaś meczu Meksykanin Reifkohl przegrał z Kubańczykiem Aguero 4:6, 2:6, 4:6.

Na ziemiach Polski — ČSR — Węgier

Sukcesy polskich motocyklistów w „Raidzie Pokoju"

(Od naszego sprawozdawcy)

STARY SMOKOWIEC. (tel.) w środę zakończył się motocyklowy i samochodowy „Raid Pokoju", którego trasa przebiegała przez tereny Czechosłowacji, Polski i Węgier. Startowało ogółem 183 zawodników w tym 3 polskich motocyklistów: St. Brun, Andrzej Żymirski i Jerzy Dąbrowski.

Raid podzielony był na dwa etapy; pierwszy 420 km prowadził częściowo przez tereny polskie. Start i końcowa meta raidu znajdowała się w Starym Smokowcu.

Na pierwszym etapie zawodnicy polscy uzyskali poważny sukces, przybywając do mety równocześnie bez punktów karnych.

Drugi etap miał 480 km. Wystartowało do niego już tylko 153 zawodników. Trasa wiodła przez tereny Czechosłowacji i Węgier (117 km). Polacy przez długi odcinek trzymali się razem, i to bez defektów. Dopiero na 75 km przed metą Żymirski „złapał" gumę, po czym starał się nadrobić stratę czasu. Zatarł mu się jednak silnik, tak że na metę przybył z 10 minutowym opóźnieniem, za co otrzymał 9 pkt. karnych.

Były to jedyne punkty karne, jakie otrzymali zawodnicy polscy. Mimo posiadania 9 pkt. karnych Żymirski zdobył jeszcze srebrny medal. Brun i Dąbrowski nie posiadający żadnych punktów karnych uzyskali medale złote.

Uroczyste zakończenie raidu odbyło się w St. Smokowcu. W skład prezydium weszli przy tym przedstawiciele Polski: prezes PZM dyr. Askanas, kpt. sportowy Sokołowski. Na akademii obecni byli wszyscy zawodnicy biorący udział w raidzie.

Burmistrz Zakopanego mgr. Ustupski wręczył organizatorom w imieniu Tatrzańskiego Klubu Motocyklowego piękny upominek.

T. Siemianowski

× W Anglii odbyły się doroczne [illegible] motocyklowe „Junior Tourist Torphy". Zwyciężył Anglik Frith na maszynie Velocette 350 ccm który przejechał dystans 264 mil w czasie 2.16.34 godz., powtarzając tym samym sukces z ubiegłego roku. W wyścigu zdarzyło się kilka wypadków a jeden z nich zakończył się śmiercią zawodnika angielskiego Drinkwatera.

× Walne zebranie delegatów AKRCS (Automobilklub Republik Ceskoslovensko) odrzuciło wniosek o zmianę nazwy na „Svaz Motoristu", utrzymując jednocześnie starą nazwę i odznakę. Prezesem obrano min. obrony narodowej gen. Svobodę.

Niedzielne mecze o II Ligę

Mimo że w nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną dwa mecze reprezentacyjne z Węgrami oraz mecz reprezentacji juniorów polskich z Węgrami, walki na froncie o wejście do drugiej ligi będą kontynuowane.

Terminarz przewiduje następujące spotkania:

GRUPA I — Resovia — Stal Starachowice; Budowlani Kraków — Kolejarz Przemyśl.

GRUPA II — Stal Bobrek — Stal Sosnowiec; Górnik Janów — Ogniwo Wrocław.

GRUPA III — Pionier Szczecin — Kolejarz Gdańsk; Polonia Leszno — Brda Bydgoszcz.

GRUPA IV — Włókniarz Częstochowa — Proch Pionki; Concordia Piotrków — Sparta Zamość.

GRUPA V — Orlęta Łuków — Kolejarz Olsztyn; Znicz Pruszków — Gwardia Białystok.

Niektóre z tych spotkań jak np. Stal Bobrek — Stal Sosnowiec stoją pod znakiem zapytania gdyż zespoły te dają swych graczy do reprezentacyjnej drużyny juniorów. Bardzo ważnym będzie mecz w grupie III pomiędzy Polonią z Leszna a Brdą z Bydgoszczy. Brda w razie zwycięstwa ma zapewnione pierwsze miejsce w grupie i niewątpliwy awans do drugiej ligi.

Decyzje PZPN

Δ PZPZN anulował weryfikację zawodów o Puchar Juniorów PZPN Rzeszów — Przemyśl i wyznaczył termin nowego spotkania na 17 lipca. W tym samym dniu odbędzie się spotkanie Białostocki OZPN — Kielecki OZPN. 24 lipca zmierzy się zwycięzca spotkania Rzeszów Przemyśl — Krakowski OZPN. ĆWIERĆFINAŁY: 21 sierpnia: Opolski OZPN — Górny Śląsk, Pomorze Poznań — Łódź, zwycięzca zawodów Rzeszów lub Przemyśl — Kraków oraz zwycięzca meczu Białystok — Kielce — Warszawa. Półfinały odbędą się 11 września, zaś finał 2 października w Warszawie.

Δ Wydział Gier i Dyscypliny PZPN ukarał zawodników. Górskiego (Legia Warszawa), Widerę (Górnik Janów) i Sentonka (Concordia Piotrków) surową naganą za krytykowanie orzeczeń sędziowskich.

Δ Klasa Państwowa — 105×70 m; Klasa A i B — 100 × 64 oraz klasa C — 95×55 m: oto nowe przepisowe wymiary boiska piłkarskiego, jakie ustalił PZPN dla poszczególnych klas.

30-lecie trzynieckiej Siły

Siła Trzyniec, polski klub robotniczy w Czechosłowacji, obchodzi tego roku trzydziestolecie swego istnienia. W związku z tym jubilat organizuje w bieżącym miesiącu uroczystości jubileuszowe, na które złożą się imprezy sportowe, których program podajemy poniżej.

9. VII. Zawody motocyklowe na torze żużlowym. 11. VII. Piłkarska robotnicza repr. Finlandii — Piłkarska robotnicza repr. Trzyńca. 17. VII. Festyn jubileuszowy z występami zespołów regionalnych, m. in. wystąpi zespół regionalny z Wisły, zdobywca 2 miejsca na festowalu w Warszawie. 17. VII. Lokalne derby piłkarskie: Siła Trzyniec — SK Zelezarny Trinec. 24 VII. Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. 31. VII. Mecz piłkarski z mistrzem armii czechosłowackiej ATK. 31. VII. Oficjalna część uroczystości jubileuszowych (przemówienia, wręczenie odznak i dyplomów itd.).

Z okazji jubileuszu zostanie wydana obszerna broszura, ilustrująca dzieje Siły na przestrzeni lat trzydziestu.

SPORT POLSKI W CZECHOSŁOWACJI

SIŁA TRZYNIEC — BŁYSKAWICA RADLIN 0:3 (0:2)

W ub. niedzielę bawił w Czechosłowacji II ligowy Górnik Radlin, który po pięknej i interesującej grze pokonał mistrza III klasy Cieszyńskiej Siłę 3:0. Bramki zdobyli: Dybała, Wojak i Franke.

Goście wystąpili w pełnym składzie. Szybką i dobrą technicznie grą zadowolili 3 tys. widzów zgromadzonych na stadionie.

Siła zagrała bardzo dobrze. Dwie przez gości zdobyte bramki padły z karnych (16 m). Spotkanie odbyło się w ramach uroczystości jubileuszowych Siły, która w lipcu br. obchodzi 30-lecie istnienia.

SLAVIA MARKLOWICE—NAPRZÓD ŁĄKI 3:1 (2:1)

Przyjacielski mecz IV-klasowych drużyn przyniósł nieznaczne zwycięstwo gospodarzy. Goście nie wykorzystali rzutu karnego. Autorami bramek byli: Stolarz, Wicherek i Nastulczyk — dla Slavii, Bulawa dla Naprzodu.

Anioła — najlepszy strzelec Ekstraklasy w rundzie wiosennej

Lista najlepszych strzelców I Ligi w rundzie wiosennej nie jest jeszcze kompletna gdyż pozostały do rozegrania jeszcze dwa mecze: Ogniwo Cracovia — Polonia Warszawa oraz Legia — Lechia Gdańsk. Spotkania te nie będą jednak już miały większego wpływu na końcowy układ tabeli strzelców, albowiem zbyt duży dystans dzieli Aniołę i Łęcza od konkurentów.

W bieżącym sezonie rozegrano w Lidze 64 spotkania, w czasie których strzelono 262 bramek, w tym gospodarze 141 goście 121. Na listę najlepszych strzelców zapisało się 93 piłkarzy. Przeciętnie w każdym meczu strzelono 4 bramki, co świadczy o dobrej dyspozycji strzałowej naszych napastników.

Listę otwiera Anioła (Kolejarz) Poznań 14 bramek; 2) Łęcz (ŁKS) 11 bramek; 3) Kohut; Gracz (Gwardia) i Krasówka (Górnik) po 10 bramek.

Strzelcy bramek w klubach:

GWARDIA: Kohut i Gracz po 10; Mamoń 5; Giergiel 3; Rupa, Legutko i Cisowski po 2.

KOLEJARZ: Anioła 14; Bielan 8; Kołtuniak 4; Wojciechowski II; Czapczyk i Słoma po 3; Bednarek 1.

OGNIWO CRACOVIA: Różankowski II 7; Poświat 5, Gędłek 4; Radoń 3; Jabłoński I; Różankowski I, Szeliga i Parpan po 1.

POLONIA W.: Ochmański 7; Gierwatowski 4; Świcarz i Szularz po 3; Jaźnicki i Łabęda po 1.

GÓRNIK B.: Krasówka 10; Fuks 4; Burda 3; Podeszwa 2; Gaweł 1.

ŁKS WŁÓKNIARZ: Łęcz 11; Baran 7; Janeczek 4; Gwoździński 2; Włodarczyk 1.

AKS CHORZÓW: Spodzieja 8; Cholewa 6; Janduda i Muskała po 2; Kulig; Bożek; Wieczorek i Barański po 1.

WARTA: Smółski i Opic po 3; Kaczmarek, Gendera i Szymura III po 2; Gieniak, Kaźmierczak, Kajdasz i Cybiński po 1.

RUCH CHORZÓW: Cieślik 7; Przecherka i Alszer po 4; Kubicki 3; Moryś; Bomba; Cebula i Żurek po 1.

LECHIA GDAŃSK: Rogocz 5; Kurzcewicz i Skowroński po 3; Goździk 2; Nierychło; Kokot I i II po 1.

LEGIA WARSZAWA: Sąsiadek, Mordarski; Wilczyński; Oprych; Cyganik i Górski po 2; Skoczek 1.

POLONIA BYTOM: Szmidt II 7. Trampisz; Wiśniewski; Mielonek po 2; Ceglarek i Narloch po 1.

Drobiazgi Krakowskie

● W Krakowie rozpoczęły się finałowe spotkania o mistrzostwo kl. B i C KOZPN będące jednocześnie eliminacjami o wejście do klas wyższych. Pierwsze spotkania: Prądniczanka — Sandecja 6:1 (3:0); Borek — Kolejarz (Sosna) 0:0; Sandecja — Kolejarz (Sosna) 5:0 (3:0); Prudniczanka — Płaszowianka 1:1 (1:0). O awans do kl. B walczą: Tramwaj; Rakowiczanka; Czarni; GZKS Wieliczka i Wolni z Kłaja. Wyniki: Czarni—GZKS Wieliczka 2:0 (1:0); Tramwaj—GZKS 5:2 (3:0) Czarni — Wolni 2:1 (1:1).

● W ramach „Dnia Spółdzielczości" rozegrany został w Krakowie mecz piłkarski między reprezentacjami zrzeszeń Związkowiec i Spójnia. Zwyciężył Związkowiec 4:2 (2:1).

● ZS Spójnia w Krakowie rozpoczęła ciekawą inicjatywę współzawodnictwa sportowego między kołami sportowymi swego zrzeszenia. Współzawodnictwo to polega na wykazaniu się jak największą ilością urządzanych imprez w różnych gałęziach sportu. Jako pierwsze przystąpiły do współzawodnictwa koła sportowe Spójni przy Państw. Mon. Tytoniowym oraz Zakład Uprawy Tytoniu.

● ZS Związkowiec organizuje w Krakowie od 10 lipca obóz. W dniu tym odbędzie się wyścig kolarski na trasie Kraków — Luboń (przez Myślenice) — Kraków dł. 100 km.

● Ciekawe spotkanie lekkoatletyczne reprezentacji kolejarzy Gdańska — Śląska i Krakowa odbędzie się w Krakowie 9 i 10 lipca. W reprez okr. Gdańskiego wystąpią Orsztynowicz, Gościniakówna; Bartkowiak Kowalska, Drzewiecka; Wiśniewska, Brockówna; ze Śląska: Jurzak; Werbliński; Deja; Girtler; z Krakowa: Borowcówna, Konikówna i in.

● W ramach akcji szkoleniowej KOZPN przeprowadzony został 3-miesięczny, podstawowy kurs instruktorów piłki nożnej, w którym brało udział 52 kandydatów — przedstawiciel klubów krakowskich. Kurs ukończyło 24 instruktorów. Zakończenie kursu miało uroczysty charakter, a absolwenci wręczyli kierownikowi mgr. Jesionce pięknie wykonany [illegible].

Mistrzostwa piłkarskie w różnych krajach

ZSRR

Pierwsza seria rozgrywek o mistrzostwo Związku Radzieckiego dobiega końca. Ostatnio uzyskano następujące wyniki: Dynamo Jerewań — Skrzydła Sowietów Kujbyszew 1:1 Lokomotywa Charków — Dynamo Kijów 1:2, Dynamo Tyflis — Torpedo Stalingrad 0:3, Szachter Stalino — Naftianik Baku 0:0, Dynamo Leningrad — WWS 1:1, Spartak Moskwa — Dynamo Moskwa 1:4, Torpedo Moskwa — Daugawa Ryga 2:0, Zenit Leningrad — CDKA 3:3

Dynamo Moskwa	14	26	39:6
Zenit Leningrad	16	23	22:17
CDKA	15	23	34:16
Dynamo Kijów	15	22	25:21
Spartak Moskwa	15	21	36:14
Dynamo Tyflis	17	18	23:16
Dynamo Leningrad	15	17	25:21
Torpedo Moskwa	15	17	28:19
Lokomotywa Charków	16	15	20:22
Lokomotywa Moskwa	15	15	21:23
Naftianik Baku	15	14	11:16
WWS	16	14	18:2[illegible]
Torpedo Stalingrad	16	14	9:11
Skrzydła Sowietów	15	11	14:25
Daugawa Ryga	15	8	11:27
Dynamo Jerewań	17	8	16:37
Szachter Stalino	16	7	8:33
Dynamo Mińsk	15	5	13:39

ČSR

W ub. niedzielę uzyskano w piłkarskiej lidze Czechosłowacji następujące wyniki: Sparta — Bratysława 1:4, Zilina — ATK 2:2 Židenice — Pilzno 2:2 Pow. Bystrzyca — Bohemians 1:1 Trnava — Slavia [illegible]

Bratysława	[illegible]	[illegible]	45:15
Slavia	[illegible]	[illegible]	34:23
Žilina	[illegible]	[illegible]	19:18
Teplice	[illegible]	[illegible]	35:19
Koszyce	[illegible]	[illegible]	17:19
Bochemians	[illegible]	[illegible]	35:22
Sparta	[illegible]	[illegible]	31:21
ATK	[illegible]	[illegible]	35:27
Židenice	[illegible]	[illegible]	27:32
Ostrawa	[illegible]	[illegible]	20:27
Trnava	[illegible]	[illegible]	19:26
[illegible]	[illegible]	8	17:30
Pow. Bystrzyca	[illegible]	5	13:42
Kladno	[illegible]	[illegible]	13:40

Reporterzy „Sportu i Wczasów" w domach wypoczynkowych

Co robią wczasowicze gdy pada deszcz?

Ostatnie ulewne deszcze, poważnie skomplikowały sprawę wyjeżdżającym na urlopy wypoczynkowe. „Jechać czy nie jechać na wczasy?" — zapytuje wielu. — „Deszcz leje, czy nie lepiej więc spędzić urlop w mieście?" — rozumuje niejeden. Domy wczasowe nie opustoszały jednak w okresie deszczów. Jasne, że wczasowicze nie mogą w takim czasie narzekać na nadmiar wrażeń. „Ale co robią podczas przeciągających się opadów?" — Oto pytanie, które postawiliśmy czterem naszym reporterom, udającym się w teren dla odwiedzenia domów wypoczynkowych. Oczywiście nie był to jedyny temat, jakim mieli się zainteresować w naszych wczasowiskach, choć temat bardzo aktualny.

Wybraliśmy miejscowości mało znane. Wiadomo, że w Zakopanem, Krynicy, Wiśle czy Rabce, wyposażenia domów wczasowych i ilość atrakcyjnych miejscowości, pozwala na bardziej urozmaicone spędzenie urlopu w dniach deszczu, niż w małych, prowincjonalnych dziurach, w których największą atrakcją jest przecież przede wszystkim przyroda i... pogoda.

Tadeusz Sroka

Nie koniecznie trzeba ziewać!

Deszcz lał od wyjazdu z Katowic. A właściwie lał już wczoraj, przedwczoraj, lał we środę, wtorek itd. Jazda pociągiem działała nasennie. „Trudno napewno przyjdzie napisać reportaż z domu wypoczynkowego. Nie przypuszczam, by w takim czasie mogli wczasowicze w Mikuszowicach czy jak kto woli Cygańskim Lasku koło Bielska mieć inne zajęcie oprócz gry w karty i ziewania".

W Bielsku oczywiście też lało. W Mikuszowicach było może o tyle inaczej, że krople deszczu były mniejsze, ale za to daleko gęściejsze niż w Bielsku i Katowicach.

Dom wypoczynkowy FWP „Beskid". Nie pomyliłem się. W „Beskidzie" ziewają. W jego świetlicy, dużej, jasnej sali, zastaję trzech wczasowiczów. Dwóch z nich ospale gra w bilard, trzeci kręci gałką radioaparatu, szukając muzyki rozrywkowej. Jak na złość co chwila w ciszę sali wpadają melodie, przypominające reportaż dźwiękowy z uczty samobójców. Nic, tylko wszystkie radiostacje świata, umówiły się podtrzymywać i tak wystarczająco smętny nastrój urlopowiczów. Mimo protestów kolegów wczasowicz nadal manewruje przy aparacie. Przerywa mu dopiero moje pytanie:

— Gdzie reszta mieszkańców pensjonatu?

— W swoich pokojach — odpowiada mrukliwie.

— A co oni porabiają?

— Proszę iść i zobaczyć — mówi i zabiera się znowu do radia.

Poszedłem. Nie było zresztą po co. Kiedy na trzykrotne delikatne pukanie nikt się nie pokwapił z zaproszeniem, otworzyłem pocichu drzwi jednego z pokojów. Rzeczywiście — kto miał zapraszać, kiedy trzej wczasowicze wykazywali całkowitą zgodność poglądów na dobre strony spania, a różnice ich polegały jedynie na wyborze pozycji leżenia. Z oględzin innych pokoików zrezygnowałem.

Ponieważ w biurze dyrekcji śląsko-krakowskiej Funduszu Wczasów Pracowniczych poinformowano mnie, że w willach „Szarotka" i „Florian" jest stworzony rodzaj ośrodka młodzieżowo-sportowego, postanowiłem zapoznać się z trybem życia jego mieszkańców. Otóż w „Szarotce nie było amatorów do spania. Nie koniecznie więc trzeba na wczasach ziewać i nudzić się względnie spać. Nikt tu nie ziewał.

W „Szarotce" wolą np. czytać — i co bardzo ważne — mają co czytać. Do dyspozycji wczasowiczów stoi ponad 20 czasopism i dobrze zaopatrzona biblioteka. Jasne, że wszyscy tęsknią do pogody, że niektórzy woleli by czytać na powietrzu, inni zaś zagrać w „siatkę" czy „kosza" a jeszcze inni powędrować na „Klimczoka" lub przez „Klimczok" odwiedzić Szczyrk, ale kiedy deszcz nie pozwala potrafią znaleźć sobie godziwe zajęcie.

— Jakie gałęzie sportu uprawiacie? — pytam 22-letniego Bernarda Janiaka ślusarza z Żyrardowa.

— Siatkówkę i wycieczki, które teraz. — pokazuje ręką na okno. Rozumię.

Kilkunastu młodych wczasowiczów ubiera płaszcze.

— Idziemy na ping pong do „Beskidu"!

W drodze dzielą się ze mną wrażeniami. Byli już w kilku zakładach przemysłu lnianego w Bielsku, gdzie obserwowali pracę tkaczy, uczęszczają również dość często do kina i teatru.

I znowu w „Beskidzie". Świetlica teraz pełna. Jest ona — jak się okazuje — centralą dla wszystkich domów. Przy ping pongowym stole zwarta grupa kibiców obserwuje grę, dzieląc się głośno uwagami. Przy kilku stołach tkwią nieruchomo, amatorzy szachów. I oni mają kibiców, tylko znacznie spokojniejszych.

Rozglądam się po sali. Panuje w niej ruch, tętni życie. Koło radioaparatu widzę znajomą sylwetkę. Przecież to mój informator. Jeszcze kręci, jeszcze szuka. Wreszcie znalazł. Z głośnika dobiega wyraźnie głos speakera. „Przewidywana pogoda w dniu jutrzejszym: w całym kraju silne opady deszczowe i silne wiatry..."

Świetlica rozbrzmiewa śmiechem!

— Dobra jest! — krzyczy któryś z wczasowiczów — nie będziemy się martwić o program jutrzejszych [illegible].

Tadeusz Sroka

PARYŻ. Podczas międzynarodowych zawodów pływackich w Marsylii pływak francuski Pirolley ustalił nowy rekord Europy na 200 m st. grzbiet, wynikiem 2.24,2. Drugie miejsce zajął mistrz olimpijski Stack (USA) 2.25,1. Dotychczasowy rekord na tym dystansie wynosił 2.25,4 i należał do Vallery'ego.

SZTOKHOLM. W Kalmar odbyło się międzypaństwowe spotkanie pływackie Austria — Szwecja. Mecz wygrali zdecydowanie pływacy szwedzcy 75:51 pkt.

Jan Rakoczy

Polonia bytomska ma rozruszać Głuchołazy

Szczegół, który najbardziej utrwalił mi się w pamięci z wyjazdu do Głuchołaz to dwa afisze: coprawda nienajświeższe ale ciekawe. Treść pierwszego była mniej więcej następująca:

„Kto silniejszy: Zbyszko III, albo 4 konie? — 10 tysięcy zł nagrody! — Krawat amerykański! — Karuzela amerykańska — Walka z 4 końmi!

Tę imprezę z gatunku „sportowych" organizował jakiś klub sportowy z Nysy.

A oto treść drugiego afisza:

„Występy wyższych sił artystycznych! — Wacława Morawska przodownica humoru i ulubienica publiczności! — Wranowski magister humoru i conferancier! — Sidonyi Kwiek profesor hypnotyzer!"

To miał być występ z gatunku „kulturalno - oświatowych". Na szczęście odbyła się też w Głuchołazach impreza wartościowa, a mianowicie występ Teatru z Opola.

Głuchołazy leżą między Nysą a Prudnikiem na cypelku należącym do Opolszczyzny. Od dziesiątek lat były one znanym uzdrowiskiem. Obecnie jest do nich bardzo dobry dojazd z Katowic. Trwa około 4 godziny. Wagonem dla wczasowiczów jedzie się bardzo wygodnie.

Naturalnie po przyjeździe do Głuchołaz padał deszcz. Padał też w chwili wyjazdu. Pierwszy napotkany wczasowicz, robotnik H. W. z Katowic oświadczył mi:

— Pięknie tu jak w raju, ale djabło nudno. Początkowo myślałem, że to wina deszczu. Ale gdy nie ma deszczu, też nie jest inaczej.

Czyżby rzeczywiście tak było w Głuchołazach, a o ile tak, czy naprawdę nie może być inaczej?

Jest w Głuchołazach wiele wil. Większość stoi jeszcze próżno. Trzy: „Wczasy Górnika", „Dąbrówka" i „Polonia" należą do FWP i dysponują ilością 350 miejsc.

Zorganizowano tu wczasy sportowo-młodzieżowe. Uczestnicy przeważnie w wieku 18 — 20 lat. Jest młody instruktor, który kieruje ranną gimnastyką i czasem zorganizuje grę w siatkówkę. Do dyspozycji jest wszystko: 4 siatki, 4 piłki, dysk kule itp. Jest boisko z bieżnią zarośniętą trawą, jest wspaniały stadion pływacki, napewno jeden z najbardziej pięknych w Polsce: 8 torów i 2 trampoliny na 50 metrowym basenie dla zaawansowanych. Najchętniej jednak uprawianym sportem są... tańcówki. Brak powiązania towarzyskiego jednego domu z pozostałymi. Bractwo jest tu po prostu nierozkręcone.

Okolica jest piękna. W pobliżu kilka schronisk turystycznych, jedno z wieżą widokową na ciekawe pasmo Jesionik po stronie czechosłowackiej. Wiele miejsc wycieczkowych: do „Starej kopalni złota", do „Wąwozu djabelskiego", do kolorowych grot itp., ale o tym wszystkim nikt nie zdołał wczasowiczów poinformować.

Mają tu niebawem przyjechać piłkarze bytomskiej Polonii na dwutygodniowy obóz kondycyjny. Oni powinni rozruszać wszystkie 3 domy wczasowe. Wierzymy, że to zrobią! W Głuchołazach można się nie nudzić, nawet gdy pada deszcz.

Na ostatni czwartek został zapowiedziany wieczór tańca humoru i pieśni. Wszystko dla wczasowiczów. Organizuje go „Zgoda" ze Świętochłowic! Kto będzie następny?

Jan Rakoczy

W Ciasnej na turnieju drużyn robotników rolnych

Pierwsza tego rodzaju impreza w Polsce

— Czy wiecie gdzie leży Ciasna?

— Na Śląsku w powiecie lublinieckim. Jest to wieś, w której znajduje się duży państwowy majątek ziemski. Otóż w tej miejscowości odbył się w niedzielę turniej piłkarski, w którym brały udział drużyny wiejskie złożone z robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Był to pierwszy tego rodzaju turniej w Polsce. Jego inicjatorem i organizatorem była Opolska Dyrekcja Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Sławice, Bąków, Strzelce, Babinica, Niewodniki, Skorogoszcz, Brzenków i Ciasna — to miejscowości, które przysłały na turniej swe drużyny. Tylko jedna z nich, a mianowicie Ciasna jest członkiem PZPN, ale w przyszłości będą wszystkie.

Przez boisko, na którym odbyły się rozgrywki, biegnie kręta ścieżka. Linie boczne tworzą — z jednej strony — ściana żyta, z drugiej — rów przydrożny; jedynie za bramkami jest trochę miejsca.

Technika gry poszczególnych zespołów na razie nieszczególna, ale zapał, chęć do gry i ambicja... Wiele drużyn miejskich, mogłoby piłkarzom wiejskim pozazdrościć tych walorów. Organizowanie piłkarstwa na wsi to wciąż nie taka prosta sprawa.

— Piłki własnej nie mamy jeszcze — opowiada Henryk Wojtala ze wsi Sławica. — Pożyczamy od robotników w pobliskiej cegielni. Nieraz tylko na kilka minut. A tu żeby dobrze grać, trzeba przecież mieć koniecznie własną piłkę.

— A jak z butami?

— Mamy w drużynie 3 pary, reszta piłkarzy pożycza lub gra w zwykłych.

— Wszyscy pracujecie w majątku?

— Oczywiście! W majątku państwowym w Sławicach. Pracujemy od 6 rano do 7 wieczorem z dwugodzinną przerwą obiadową. Trochę może mamy za mało czasu na sport, ale gdybyśmy tylko dostali piłkę i buty, to możemy od razu dwie drużyny wystawić.

Rozmawiamy z przedstawicielami innych drużyn robotników wiejskich. U wszystkich motyw ten sam: dajcie piłki i buty, a zobaczycie jak będziemy grać!

•

W czasie jednego ze spotkań turniejowych, piłkarze Skorogoszczu nieco za głośno wyrażają swe uwagi odnośnie orzeczeń sędziego. Po meczu bramkarz drużyny wyjaśnił:

— Nasi chłopcy nie są jeszcze przyzwyczajeni do prawdziwego sędziowania. To jest dopiero nasz drugi prawdziwy mecz. Dotychczas graliśmy od tak sobie, tzn. bez sędziego...

•

Sport na wsi przestaje być marzeniem. Staje się rzeczywistością. Turniej robotników rolnych gospodarstw państwowych, był imprezą godną pochwały.

Członek Rady Głównej Związku Zawodowego Pracowników i Robotników Rolnych ob. Karankiewicz poinformował nas, że Rada Sportu Wiejskiego dysponuje już poważnymi kwotami na sport wiejski.

— Pokryjemy z nich najbardziej pilne potrzeby, piłki, buty, bramki itp. — mówi ob. Morga z Katowickiego Zarządu wspomnianego Związku Zawodowego. — Jesteśmy na dobrej drodze!

Życzymy powodzenia!

K. Karabasz

We wsi Ciasnej na Opolszczyźnie odbył się w ub. tygodniu turniej wiejskich zespołów piłkarskich. Na zdjęciach: u góry — zwycięska drużyna wsi Sławice, w środku — fragment otwarcia zawodów, u dołu — najmłodsi amatorzy piłki nożnej obserwują spotkania.

Foto Karabasz

Antoni Targosz

Maków — wczasowisko prywatne

Na stacji w Makowie Podhalańskim z wagonu z napisem „Tylko dla wczasowiczów" nie wysiadł nikt. Rozglądam się po peronie. Tablic informacyjnych FWP nie ma w ogóle. Wewnątrz budynku stacyjnego również. Widzę jedynie tablice: „Współzawodnictwo pracowników PKP", „Mapa Tatr w śniegu" i „Zimowe Pogotowie Ratunkowe TKN w Zawoji — tel. 4 i 5", choć o ile mi wiadomo TKN w tej chwili nie istnieje, a górskim pogotowiem ratunkowym kieruje PTT.

Przed dworcem stoi karetka sanatorium kolejowego, oczekująca na przyjazd chorych. Widocznie jednak nikt z kolejarzy nie potrzebuje w tej chwili leczenia sanatoryjnego w Makowie, wobec czego karetka wraca do garażu. Na pierwszym rogu ulicy tablica orientacyjna, wskazująca kierunek do Sanatorium. Wczasów ani śladu.

Wyjmuję „Przewodnik Wczasowy" wydany przez ORBIS i czytam o Makowie:

„Miasto powiatowe i urocze wczasowisko FWP przy linii Kraków — Chabówka — Zakopane, w rozległej dolinie Skawy, na wysokości 357 m n. p. m. ..

Stacja kolejowa na miejscu. Informacje na tablicy FWP na stacji".

Stacja jest. Wchodzę do jej budynku jeszcze raz. Metry z wysokością podaną na stacji, nie zgadzają się z metrami w popularnym wydawnictwie, ale to nie jest najważniejsze. Tablicy FWP nie ma.

W mieście dowiaduję się dalszych szczegółów. Maków Podh. nie jest miastem powiatowym, od lat kilkunastu są nim Wadowice. Wczasowiskiem zorganizowanym narazie Maków nie jest. Z urzędu gminnego Maków Wieś odesłano mnie do Zarządu Miejskiego Maków Miasto, gdyż o wczasach pracowniczych nic mi nikt nie mógł powiedzieć. W Zarządzie Miejskim poinformowano mnie dopiero autorytatywnie, że do wczasowych domów związkowych nie ma w Makowie, ale istnieją tu wczasy prywatne. Jest wiele mieszkań, a nawet całych domów, ale dla ludzi odpowiednio zasobnych w pieniądze. Miesięczna cena za pokój waha się od 6 do 8 tysięcy zł.

A szkoda, że Maków nie jest miejscowością FWP. Jest naprawdę uroczy. Poza tym jest on punktem wyjściowym dla pięknych wycieczek w Beskid Wysoki. Miasto ma 4000 mieszkańców. Leży w dolinie Skawy otoczonej malowniczymi górami. Powietrze jest tu wspaniałe. W Makowie jest przyjemnie nawet gdy pada deszcz. Otrzymać w mieście można wszystkie artykuły pierwszej potrzeby w spółdzielniach i sklepach.

Główną uwagę przybysza skupia na sobie w pierwszym rzędzie sanatorium PKP czynne od 1. I. br. Jest to sanatorium przeciwgruźlicze, gdyż okolica nadaje się do leczenia klimatycznego płuc.

Budynek sanatorium stanowił przed tym dom wypoczynkowy Zw. Zaw. Kolejarzy. Po centralizacji wczasów przejęty został do wyłącznej dyspozycji Minist. Komunikacji. Leczą się w nim tak kolejarze jak i członkowie innych związków zawodowych.

Jest w Makowie kino „Płomień" [illegible] w piątki, soboty i niedziele, boisko piłkarskie „Halniaka", [illegible] C podokr. podhalańskiego mocno opuszczone i zaniedbane, podobnie jak boiska do piłki siatkowej i koszykowej (z jedną tablicą), ale przede wszystkim doskonałe powietrze, piękne lasy szpilkowe oraz wijąca się Skawa, stwarzają warunki znakomite do wypoczynku nie tylko urlopowego, ale nawet wczasów 1 czy 2-dniowych. Maków czeka na wczasowiczów oraz właściwą o sobie informację.

Antoni Targosz

Dom wypoczynkowy „Barbórka" w Soli koło Żywca, w którym spędzają wczasy robotnicy całej Polski.

Eugeniusz Machnicki

W Soli i Zwardoniu

Sól i Zwardoń. Ten ostatni ma już swoją sławę. Jeszcze sprzed wojny. Sól to wieś, a dziś ciekawe wczasowisko leżące przed Zwardoniem na linii Żywiec — Zwardoń. Obie miejscowości są pięknie położone u stóp malowniczej partii Beskidów Zachodnich, zwanej grupą Raczy. Zwardoń leży na wysokości 730 m ponad poziom morza. A więc wysoko. Pociąg pnie się tu do góry z wielkim trudem. Sól leży nad rzeczką Ujsoły. W pobliżu Zwardonia, a właściwie pod jego progiem prowadzi granica polsko-czechosłowacka. Szlaki turystyczne nigdy nie liczyły się z tą granicą. Wiele z nich jak np. na pobliską Kikilę prowadzi raz jedną a raz drugą stroną słupków granicznych, na których niestety z jednej strony, to znaczy z naszej tkwi jeszcze litera „D" a z czechosłowackiej „S".

— Mybyśmy to „D" chętnie sami młotkami wydłubali — mówi jeden z wczasowiczów. Najwyższy czas. Drażni to zresztą nie tylko wczasowiczów, ale każdego Polaka.

Poinformowano mnie o tych słupkach w Zwardoniu zanim zdołałem postawić pytanie: „co robicie podczas deszczu?"

Niestety nie wszystkie domy mają aparaty radiowe i odpowiednią ilość gier towarzyskich. W „Zwardoniance", w której w tej chwili znajduje się 35 wczasowiczów, jest patefon, ale tylko 6 płyt. Wszyscy, melodie, płynące z nich, znają już na pamięć. Czekają też wszyscy na pogodę. „Przy pogodzie Zwardoń to raj. Wspaniałe widoki, wspaniałe wycieczki". Poza tym jest boisko do „siatki" i piłki nożnej, „tylko żeby ta pogoda..."

W Soli, gdzie mieści się kierownictwo ośrodka wczasowego Sól-Zwardoń pod kierownictwem ob. Dziubińskiego, a ośrodek ten obejmuje domy FWP: „Zwardonianka" i „Stefania" w Zwardoniu i „Barbórka" w Soli, jest już daleko lepiej.

Naturalnie i tu wszyscy narzekają na pogodę. W „Barbórce" mają wczasowicze dużą świetlicę. Jest patefon w dobrym stanie z dużym kompletem płyt. Są pisma, jest biblioteka — około 300 tomów, a także wiele gier. W świetlicy panuje gwar. Przy jednym ze stołów toczy się zacięty mecz w szachy, przy innym niemniej zacięty w domino. Grupka młodych zabawia się tańcówką przy muzyce z płyt.

— No a jak pogoda, to nie ma jak Sól! — informuje wczasowicz ze Śląska, który już po raz drugi przyjechał do Soli, i nie może odżałować, iż wskutek niepogody, nie jest w stanie udowodnić jak tu pięknie. Naturalnie dla tych „co to nie chcą włóczyć się po górach i spoglądać na błyszczące z daleka

(Dokończenie na str. 4.)

To i owo...

● *Cracovia — jak wiadomo — wchodzi w skład Zrzeszenia Ogniwo. Ostatnio zarząd jej uchwalił nie używać już więcej nazwy Cracovia, a jedynie samo Ogniwo. Decyzję swą postanowił przy tym uznać za „Czyn Lipcowy". Naturalnie nie jest to żaden czyn, a zwykły werbalizm. Nie można tego rodzaju „czynu" stawiać w jednym rzędzie z prawdziwymi czynami polskiej klasy robotniczej na odcinku produkcyjnym, czy też czynami sportowymi w rodzaju sztafety ZMP lub konkretnych zobowiązań w zakresie pracy i działalności sportowej, jak przystąpienie do akcji umasowienia pływania itp. Cracovia ma poza tym za sobą piękne tradycje nie tylko sportowe, ale i demokratyczne. Nazwy swej nie zhańbiła paragrafami aryjskimi, czy czymś podobnym. Nie potrzebuje się jej wstydzić. Ale zarząd Ogniwa-Cracovii, zdaje się niezbyt trafnie pojął nową rolę klubów w naszej rzeczywistości. Daje temu wyraz organ Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na woj. krakowskie „Gazeta Krakowska", tak o tym pisząc:*

„Słuszną decyzję ruchu zawodowego o włączeniu klubów sportowych do pionów i zrzeszeń sportowych świat pracy powitał z radością, wiedząc, że decyzja ta przyczyni się do umasowienia sportu i do osiągania coraz lepszych wyników na odcinku kultury fizycznej.

Sportowcy krakowscy uważają, że włączenie klubów naszego okręgu do pionów i zrzeszeń sportowych odegra dużą rolę na polu umasowienia sportu związkowego.

Niemniej jednak pewna sprawa wymaga wyjaśnienia. Jak nam wiadomo, w całym kraju kluby obok nazwy zrzeszenia, do którego należą, zatrzymują starą nazwę.

Natomiast w Krakowie np. klub sportowy Ogniwo-Cracovia używa ostatnio już tylko nazwy „Ogniwo".

Uważamy, że „Cracovia", klub o starych tradycjach, silnie związany z dziejami sportu polskiego, winien obok nazwy „Ogniwo" zatrzymać starą nazwę. Byłoby to niewątpliwie najsłuszniejszym rozwiązaniem, symbolizującym połączenie nowej treści masowego sportu z tradycyjnymi formami.

Byłoby wskazane, aby miarodajne czynniki sportowe w Krakowie raz jeszcze rozpatrzyły tę sprawę, uwzględniając wyżej podane motywy."

● *Wszyscy pływacy wiedzą, że* **FINA** *to instytucja międzynarodowa od pływania. Zakazała ona startu z zawodnikami niemieckimi pływakom związków państwowych, które są jej członkami. I słusznie. Przy najbliższej okazji zostali też ukarani pływacy szwajcarscy, którzy odważyli się na start w jakichś zawodach granicznych. Równocześnie jednak ta sama instytucja zezwoliła Amerykanom na zaproszenie pływaków japońskich do USA. Prasa szwajcarska podniosła krzyk: nie może być dwóch różnych miar — dla małych i dla wielkich. Przedstawiciele USA w międzynarodowej federacji, ulegając naciskowi opinii europejskiej, głosowali za ukaraniem Szwajcarów, a sobie, na tym samym posiedzeniu, załatwili start z Japończykami.*

● *Czechosłowaccy lekkoatleci poprawili po wojnie 21 rekordów krajowych.*

● *10 lipca odbędzie się tradycyjny narciarski bieg zjazdowy w Alpach Szwajcarskich na górnych stokach szczytu Jungfrau. Po tym biegu uważają dopiero zjazdowcy szwajcarscy sezon narciarski za zamknięty!*

ESTE.

Co robią wczasowicze...

(Dokończenie ze str. 3)

szczyty Tatr lub Fatry, jest boisko do siatkówki".

Opieka jest w Soli troskliwa, kuchnia dobra, „tylko ta..."

— Wiem, wiem, pogoda!

Odpoczynek obowiązkiem społecznym

Zagadnienie rozwiązania programu zajęć w domach wczasowych w okresie deszczów, wymaga jeszcze pewnego przepracowania i czasu. Z tym ostatnim łączy się stopniowe wyposażenie domów w odpowiedni sprzęt, jak stoły i przybory do ping-ponga, szachy radioaparaty, patefony z wartościowymi płytami itd. Program, aczkolwiek powinien być w dużej części przygotowany na taki wypadek przez instruktorów kulturalno-oświatowych, to jednak w dniach, których pogoda zmusza wczasowiczów do pozostawania w domu, dużo inicjatywy muszą przejawić w jego tworzeniu sami wczasowicze.

W żadnym wypadku pogoda nie może być powodem paraliżowania odgórnie zaplanowanego rozdzielnika wczasowiczów. Nie można zgłosić się na wczasy, aby z powodu deszczu zrezygnować z miejsca w domu wypoczynkowym, które przecież chętnie zająłby ktoś inny. Odpoczynek człowieka pracy, jest nie tylko koniecznością życiową — bez względu na pogodę — ale także obowiązkiem społecznym. To trzeba zrozumieć. Wiemy wszyscy, że daleko przyjemniejszy jest urlop w okresie pogodnym, ale nie można odrzucać wypoczynku, gdy pogody zabraknie. Dlatego też rzucamy hasło: wczasy bez względu na pogodę! Ziewanie i nudzenie się można z wczasów wyeliminować. Trzeba tylko nieco dobrej woli, pomysłowości i wysiłku.

Sportowcy w manifestacjach Święta Odrodzenia

Warszawa. Sportowcy stolicy uczczą Święto Odrodzenia Polski 22 lipca szeregiem imprez sportowych. Główną imprezą będzie bieg sztafetowy z pl. Zamkowego (trasa W—Z) do Belwederu. Przewidziany jest udział około 30 sztafet, po 20 zawodników każda. Sztafety z pochodniami wystartują ok. godziny 21. Przed Belwederem nastąpi złożenie meldunków, a następnie uczestnicy przemaszerują ulicami: Bagatelą, pl. Unii, Al. I Armii na pl. na Rozdrożu, gdzie nastąpi rozwiązanie sztafety.

Na Wiśle odbędzie się wyścig pływacki „Wpław przez Wisłę" w konkurencji międzynarodowej, z udziałem około 60 pływaków. Dotychczas zgłosili swój udział pływacy węgierscy i czechosłowaccy. Ustalono już składy trzech reprezentacyjnych zespołów polskich. Pierwsza drużyna polska wystąpi w składzie: Gremlowski, Boniecki, Dzień, Taedling, Czuperski.

Wieczorem na pływalni St. UKF zorganizowany będzie wielki festyn wodny przy reflektorach. W programie skoki pokazowe, piłka wodna, tańce itp.

W finale Biegu Narodowego spotkają się na stadionie WP. reprezentacje wszystkich województw. Każdy zespół składać się będzie z 23 zawodników. Po biegu rozegrany będzie mecz piłkarski, między reprezentacjami Wojska i Milicji. W przerwie meczu odbędzie się rozdanie nagród zwycięzcom Biegu Narodowego i sztafety trasa W—Z — Belweder.

22 bm. nastąpi w Warszawie zakończenie ogólnopolskiej sztafety gwiaździstej ZMP. W dniu tym dziesięcioma głównymi trasami przybędą do stolicy biegacze z całej Polski, z meldunkami obrazującymi udział młodzieży w budowie Polski Ludowej.

Sportowcy uczestniczyć będą w pochodach i capstrzykach, a następnie na wszystkich placach i boiskach w miasteczkach i wsiach odbędą się imprezy sportowe.

21 bm. wystartują ze stadionu W. P. dwa 50-osobowe zespoły kolarskie, które w ciągu 8 dni odbędą raid przez województwo warszawskie. Trasa raidu nr 1 obejmuje powiaty wschodnie, trasa nr 2 — powiaty płn. - zachodnie. W miejscach postoju uczestnicy raidu wezmą udział w pracach społecznych w terenie. Będą oni dopomagać w akcji żniwnej, zorganizują występy artystyczne, pokazy sportowe itp. Raidy zakończą się 28 bm. na stadionie W. P. około godz. 13.

Częstochowa. Sportowa młodzież Liceum i Gimnazjum Mechanicznego w Częstochowie wykonała w ramach Czynu Lipcowego boisko do siatkówki i koszykówki, przy czym wszelkie urządzenia zrobione zostały przez uczniów w warsztatach szkolnych.

Prace przy boisku zajęły młodzieży tysiąc dniówek poza godz[illegible]

WARSZAWA. Sztafeta ZMP uznana została przez Centralną Komisję Igrzysk Sportowych w dniu obchodu święta 22 lipca, jako jedna z najważniejszych imprez. Wyłoniono specjalną podkomisję dla spraw sztafety, w skład której wchodzą przedstawiciele: ZMP, SP, Rady Sportu Wiejskiego, CRZZ, AZS, ZAMP, ZHP, ZS „Gwardii", ZW Rady K.F. i Sportu, Wojska oraz przedstawiciele poszczególnych Związków Sportowych.

Komisja uchwaliła program organizacyjny sztafety. Ustalono m. in., że start z miast wyjściowych i etapowych nastąpi o godz. 10 na centralny sygnał radiowy. Przed startem odbędą się krótkie uroczystości, zakończone odegraniem hymnu SFMD. Zorganizowano sztafety boczne i pomocnicze, biegnące do trasy głównej, których uczestnicy przybędą do miejsc przekazania meldunków na 30 min. przed przybyciem sztafety głównej. W punktach etapowych nastąpi uroczyste przejęcie meldunków, połączone z występami artystycznymi. Nad uczestnikami zostanie roztoczona stała opieka lekarska, zorganizowano punkty odżywcze oraz transport.

Masowa akcja pływania w Kielecczyźnie

Kielce. W związku z masową akcją pływania na terenie Kielecczyzny, Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Kielcach przeprowadza w lipcu i sierpniu bezpłatne kursy pływania dla najszerszych rzesz społeczeństwa. Nauka odbywać się będzie w różnych miejscowościach województwa.

Ze świata

ROSTOW. W szkolnej spartakiadzie, która trwała kilka dni, uzyskano szereg dobrych wyników w lekkiej atletyce. M. in. w skoku wzwyż Dementiew uzyskał 172 cm, a w dal 6,94 m, Andriuszenko 6,23 m. W kuli Serbiew miał 12,32 m, w dysku Ułanow 33,06 m.

MOSKWA. Mistrzostwa motocyklowe na szosie zgromadziły na starcie ponad 200 zawodników. Przyniosły one szereg dobrych wyników. W kategorii do 350 ccm Frołow ustanowił nowy rekord Związku Radzieckiego, przebywając 100 km w 43.52.2 min. Wyniki: kat. do 125 ccm: 1) Kurenkow (Torpedo) 55,30,9 min., 2) Kulikow (Torpedo) 58,20,3 min., 3) Leonikow (Skrzydła Sowietów) 1,02,16,2 godz. Kat. do 350 ccm: 1) Frołow (Robocze rezerwy) 43,52,2 min. W kat. do 750 ccm: 1) Kułakow (WWS) [illegible]

RYGA. W mistrzostwach bokserskich republiki łotewskiej uzyskali tytuły według kolejności wag: Morozow (Dynamo), Ławronowicz (Daugawa), Pokrowskij (Tukumsk), Rudzitus (Spartak), Murnijeks (Spartak), Soczenow (Robocze rezerwy), Mejlis (Dynamo) i Ozolis (Dynamo).

PRAGA. Zawodnicy czechosłowaccy ustanowili dwa nowe rekordy krajowe w strzelaniu z łuku: na 50 m — Brejcha wynikiem 479 pkt. (na 500 możliwych) i 35 m — Karola — 474 pkt.

Przed kajakowymi mistrzostwami Polski

WARSZAWA. — Do mistrzostw kajakowych Polski, które odbędą się 9—10 bm. na jeziorze Rusałka pod Poznaniem, zgłosiło się dotychczas około 150 osób, z 13 zrzeszeń i klubów sportowych: ZKS Stal, ZKS Ogniwo, ZKS Związkowiec Warta, ZKS Kolejarz (wszystkie z Poznania), RKS Spójnia Marymont (Warszawa), Gwardia-Wisła (Szczawnica), AZS (Kraków), ZMP Silesia (Czechowice), Liga Morska (Czechowice), ZKS Pomorzanin (Toruń), ZKS Kolejarz (Jarosław), KS Związkowiec (Chełmża) i ZS Zatoka (Puck).

Osiągnięcia SKS „Młodzi" w Sanoku

Z zakończeniem roku szkolnego zamknęła się karta działalności Szkolnego Klubu Sportowego w Sanoku. Wyniki sportowców tego klubu nie są wprawdzie zbyt dobre, ale zasługują na uwagę zwłaszcza, że młodzi zawodnicy pracowali ochoczo i wytrwale. Przejdźmy kolejno działalność poszczególnych sekcji. Zaraz na początku roku szkolnego powołano do życia Klub Sportowy i rozpoczęła się praca podzielona między kierowników sekcji i prezesa.

Walne zebranie wybrało zarząd w następującym składzie: prezes — kol. Leszczyński, sekretarz — kol. Robel, skarbnik — Małbuk, gospodarz — Babiak. Równocześnie utworzono sekcje, których kierownikami zostali: Kukla — sekcja piłkarska, Babiak — hokejowa, Borowski — lekkoatl., Leszczyński — gier sportowych, Żychiewicz — tenisa stołowego i Gołda — szachowej.

Najbardziej żywotną działalność wykazała sekcja ping-pongowa która rozwinęła się doskonale i szybko zdobyła sobie sympatyków i zawodników rokujących dobrą przyszłość. Ping-pongiści nawiązali szeroki kontakt ze sportowcami Leska, Krosna, Jarosławia i rozgrywali co niedzielę mecze. Bilans spotkań przedstawia się następująco 7 porażek (z Sanoczanką 2:7 3:6 i 2:7; z Krosnem 3:6 i 4:5 i z Jasłem 2:7 i 3:6) oraz 5 zwycięstw (z Jarosławiem 8:1 i 7:2, z Leskiem 3:0 i z reprezentacją Wojska 11:5 i 9:0). Barw Młodych bronili: Leszczyński, Babiak, Szelka, Smoliński i Lisowski. Oprócz wyżej wymienionych meczy zorganizowano II mistrzostwa Sanoka juniorów w tenisie stołowym oraz indywidualne mistrzostwa Sanoka seniorów. Mistrzostwo juniorów zdobył Leszczyński, seniorów — Czerepaniak.

Sekcja tenisowa zorganizowała I mistrzostwa Sanoka juniorów oraz rozegrała dwa mecze z Krosnem, które zakończyły się porażkami 0:5 i 5:6. Mistrzem juniorów został Ziąbrowski T.

Sekcja piłkarska grała 3 mecze. Pierwsze dwa z Krosnem przegrywając 4:5 i 3:7 oraz mecz z juniorami Gwardii, zakończony zwycięstwem 6:1. Sekcja szachowa urządziła mistrzostwa w tej gałęzi sportu i wyłoniła mistrza w osobie Gołdy. Ponadto doszedł do skutku mecz międzyklasowy, pomiędzy Matematykami a Humanistami. Zwyciężyli Matematycy 5,5:3,5. Sekcja hokejowa nie mogła rozwinąć swego działania ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne.

Ponadto Szkolny Klub Sportowy wystawił do biegów Narodowych 96 zawodników oraz brał udział w zawodach sport. w Rzeszowie, Jarosławiu i Przemyślu. W Przemyślu siatkarze przegrali i wygrali z Tarnibrzegiem, a koszykarze zwyciężyli Gorlice 28:17 i ulegli Łańcutowi 22:26.

Opiekunem klubu jest prof. Artur Wojtowicz. (Zetel)

Z różnych stron kraju

Śląsk

KATOWICE. Nowe władze Śl. OZB przedstawiają się następująco: prezes — ob. Markowski, wiceprezesi — Gajdzicki i Plewniak, sekretarz — Kłoska, kpt. sport. — Ćwikliński, przewodniczący WSS — Matura, przewodniczący Wydziału Szkoleniowego — Klukowski.

* Chorzowski Ruch zaangażował z dniem 1 lipca na trenera sekcji piłkarskiej byłego gracza Włodarza.

* W klasie B grupy II najlepszym strzelcem w rozgrywkach mistrzowskich okazał się Bożek (Górnik Mysłowice). — Jako prawy łącznik zdobył on 17 bramek.

OŚWIĘCIM. Pierwsze spotkanie piłki motocyklowej, rozegrane na terenie okręgu śląskiego pomiędzy drużynami KM Syntetyką Oświęcim i LZS Pogoń Imielin, zakończyło się zwycięstwem Syntetyki 7:3 (2:0, 1:0, [illegible]).

Bramki dla Oświęcimia zdobyli: Miller 4, Pietrasiński 2, Krajewski 1; dla Pogoni — Pudełko, Stolorz i Kasperczyk po 1.

Sędziował Gabryś. Publiczności ok. 4.000 osób.

CIESZYN. W Trzyńcu, ośrodku hutniczym Czeskiego Śląska, wybudowany zostanie jeszcze w bieżącym roku sztuczny tor lodowy. Będzie on odpowiadał najnowocześniejszym wymaganiom i, jako jedyny w całej Czechosłowacji, będzie kryty.

CIESZYN. W czeskim Cieszynie odbyło się zebranie konstytucyjne nowozałożonego polskiego klubu sportowego „Zryw-Sokol". Wybrano zarząd klubu, na którego czele stanął Rudolf Kiszka. Trenerem będzie znany piłkarz Bubik. Prezesem honorowym wybrano posła na Sejm Praski — Trombika. Boisko nowopowstałego klubu znajdować się będzie w Parku Adama Sikory.

IMIELIN. W towarzyskim spotkaniu zapaśniczym poznański Kolejarz odniósł zwycięstwo nad LZS Pogoń 5:3.

Wyniki: Nikodemski (K) położył na łopatki w 3 min. Szamberga; Grządzielewski (K) Tarczyńskiego w 5 min.; Kauch (K) wygrał na punkty z Mieczkiem; Słota (K) zwyciężył Gilcha; Mielczak (K) położył na łopatki w 4 min. Kasperczaka; Pielorz (Im) wygrał z Cegielskim, kładąc go na łopatki w 11 min.; Malcharek wygrał na punkty z Wieniewskim, a Koserczyk (Im) z Malczykiem.

Sędziowali na zmianę Urgacz (Śląsk) i Sobyk (Poznań). Publiczności ok. 1000 osób.

Zagłębie

× Po przeprowadzeniu weryfikacji przez WG i D zagłębiowskiego OZPN tytuły mistrzów klasy C zdobyli: SKS Zawiercie (gr. I); Chemik Strzemieszyce (gr. II); Budowlani Jowisz (gr. III) i Kolejarz Strzemieszyce (gr. IV). Z drużyn tych tylko dwie wejdą do klasy B po rozegraniu spotkań finałowych.

× W spotkaniu o wejście do II ligi z Górnikiem Janów sosnowiecka Stal wystawiła na prawe skrzydło 16-letniego juniorka Opaszewskiego, który swym wzrostem przypominał „karzełka". Z jego podania padła jedyna bramka.

× Wicemistrz klasy B gr. I. Cyklon Rogoźnik gościł u siebie Jedność Myszków, zwyciężając 5:3 (1:1). Bramki dla Cyklonu zdobyli: Pierzchała 2, Rabsztyn II, Sznura i Ziemba po 1. Rewanżowe spotkanie rozegrane zostanie w nadchodzącą niedzielę w Myszkowie.

× Gwardia Piaski pozyskała ostatnio nowych zawodników: Kuźmę St., Roykiewicza i Snakowskiego, którzy zostali już potwierdzeni przez PZPN

Rzeszów

* Z inicjatywy WUKF został utworzony Rzeszowski Okręgowy Związek Pływacki. Przy udziale delegata z Warszawy ob. H. Kędzierzawskiego odbyło się pierwsze zebranie, na którym wybrane zostały nowe władze ROZP. Prezesem został R. Jerski (Z. S. Spójnia); wiceprezesem Br. Veyde, sekretarzem St. Jastrzębski, skarbnikiem Szewczyk.

* W ubiegłą niedzielę w mistrzostwach kl. B. Grupa Półn. padły wyniki: Gwardia (Mielec) — Gwardia (Rzeszów) 3:2 (2:1); Spójnia (Łańcut) — Wisłoka (Dębica) 2:0 (1:0); Resovia Ib — SKS (Rzeszów) 2:5 (2:4).

P. Z. L. (Mielec)	[illegible]	27	[illegible]
S. K. S. (Rzeszów)	15	[illegible]	[illegible]
Resovia Ib	[illegible]	19	36:32
Gwardia (Mielec)	16	17	[illegible]
Gwardia (Rzeszów)	16	17	[illegible]
Izolator (Boguch.)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Spójnia (Łańcut)	16	[illegible]	[illegible]
Stal Ib	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Wisłoka (Dębica)	15	[illegible]	[illegible]

* 16 i 17 lipca odbędą się [illegible]miastowe zawody piłkarskie Rzeszów — Poznań. Poznań wystąpi w Rzeszowie w najsilniejszym składzie.

* WG i D. ROZPN ukarał zawodników Spójni z Łańcuta: Wł. Siacyrę 6-miesięczną dyskwalifikacją za kopnięcie przeciwnika bez piłki, Z. Markowskiego 2 tyg. dyskw. za niesportowe zachowanie się podczas meczu oraz W. Lipkę 6 tyg. dyskw. za słowną obrazę sędziego.

* W towarzyskim spotkaniu piłkarskim LZS Mołocin pokonał C-klasowy ZKS Len (Głogów) 3:0 (1:0).

Przemyśl

× W zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych przez LZS uzyskano wyniki: dziewczęta 60 m: Kliśkówna 9.5 sek. 500 m: Kliśkówna 2.20.2 min., kula: Baszak 6.70 m; w dal: Kliśkówna 4.10 m. Chłopcy: — 100 m: Lizak 12.0 sek.; 1000 m: Lizak 2.53.2 min. w dal: Żyjewski 5.88 m; kula: Smuk 10.89 m. Siatka chłopców: LZS Ostrów — LZS Żurawica I 2:0. Żurawica II — Bolestraszyce 2:0; Buszkowiczki — Buszkowice 2:0. Siatka Siatka dziewcząt: Żurawica — Buszkowice 2:0; Piłka nożna: Żurawica — Medyka 3:0, Buszkowice — Ostrów 2:1. Żurawica — Wyszatywa 3:2.

● WUKF przyznał przemyskiemu OZKSS subwencję w kwocie 37.000 zł na urządzenie Sekretariatu i sali po[illegible]

× Na półfinał szachowych mistrz. Polski wyjadą z Przemyśla: Karpinski, Olear, Maruszyn, Zając, Łuszczyszyn, Zacharko i Panecki.

● Nowowybrany Zarząd Z. S. Gwardia — Pogoń w Babaczowie przedstawia się nast. Prezes — por. Podstawski, w.-prezesi — Pióro i kpt. Paterman, sekretarz — Misków, skarbnik — Krawczyk, czł. zarządu: kpt. Szeliga, Tabanek, Kropiowski, Ekert.

× Treningi juniorów piłkarskich Związkowca Przemyśl rozpoczął znany piłkarz Landa.

× Zarząd przemyskiego podokręgu ofiarował znaczną kwotę na budowę boiska LZS Orzeł w Krakowie-Piaski Wielkie.

● PZPN. ukarał 6-mies. dyskwalifikacją za podpisanie deklaracji dla Spójni Wrocław piłkarza jarosławskiego „Palu" Bielę Wład., oraz piłkarza przemyskiego Kolejarza Warchała Zdz. [illegible] Gdyni.

× Powiatowym inspektorem K. F. w Przeworsku został znany sportowiec (piłkarz) ob. Tyszarski A.

× Zarząd OZB zwołuje na dzień 10 bm. w lokalu WUKF w Rzeszowie (ul. Dąbrowskiego 14) o godz. 10 walne zebranie.

Kraków

● Zapowiedziany na czerwiec jubileusz 20-lecia KOZPKSS został przesunięty na wrzesień.

● W piłkarskim meczu w Chrzanowie reprez. Chrzanowa pokonała A-klasową reprez. Krakowa 3:1 (1:1). Reprezentacja Krakowa wystąpiła bez zawodników drużyny Budowlani, grających w Rzeszowie. Bramki dla Chrzanowa zdobyli: Obtułowicz, Zalorski i Kumala, dla Krakowa Pi-

KRAKÓW. Krakowski oddział A. P. zorganizował imprezę, w której po raz pierwszy razem z kierowcami amatorami wzięli udział kierowcy zawodowi, startujący, za specjalnym pozwoleniem Prezydium Rady Ministrów, na samochodach państwowych. W kat. maszyn do 1200 ccm zwyciężył kierowca zawodowy Chmielnik, w kat. II — do 2200 ccm: 1) Oskabski na BMW — 42 pkt.; w kat. III — ponad 2200 ccm: Piszko uzyskał 60.5 pkt.

Opole

× KS Poczta Opole skreślony został z listy członków PZPN.

× W Kędzierzynie rozegrany został towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Kolejarzem Kędzierzyna a Kolejarzem Opole, który zakończył się zwycięstwem gospodarzy 7:0 (4:0). W meczach o mistrzostwo OOZPN Gwardia Opole zwyciężyła Dynarit Krupski Młyn 4:1 (3:0) i Unię Krapkowice 1:0 (0:0). Po rozgrywkach czołówki tabeli kl. B Opolsk. Podokręgu ZPN przedstawia się następująco: 1) Stal — Andrzej Zawadzkie; 2) Związkowiec Otmęt; 3) Unia Krapkowice; 4) Unia Zdzieszowice; 5) Kolejarz Opole.

× W meczu szachowym o mistrzostwo Opolsk. Podokręgu Związku Szachu drużyna ZKS Budowlani Opole zwyciężyła Kolejarza Opole 6:1. Mistrzostwo rundy I wiosennej Opolskiego Podokręgu Związku Szachowego zdobyli Budowlani Opole.

O Sekcja kolarska ZKS Włókniarz Prudnik zorganizowała wyścig na trasie Prudnik — Zwierzyniec — Prudnik. Udział w wyścigu wzięło 18 kolarzy z Gola, Nysy i Prudnika. Wyniki: 1) Endel (Budowlani Opole) — 39.18 min.; 2) Skawiński (Włókniarz Prudnik) — 39.19; 3) Niedźwiecki (Budowlani Opole) — 39.29, 4) Pastusik (Włókniarz Prudnik) — 40.18. Sędzią głównym zawodów był delegat Śl. OZK Nowiaszek. Po wyścigu kolarskim urządzono wyścigi dziecięce na hulajnogach i rowerach na trasie 300 m. W kategorii do lat 4 zwyciężył Kunowicz; do lat 6 Grylow Aleksy.

OPOLE. Pierwszy błyskawiczny turniej piłkarski drużyn Państwowych Gospodarstw Rolnych zgromadził 8 drużyn. Turniej ten rozegrany został o puchar przechodni dyrektora Zarządu Okręgowego PGR i rozgrywany będzie co roku.

WYNIKI: Ciasna — Niewodniki 2:0 (0:0), Sławice — Babienica 1:1 (1:1). Dzięki lepszemu stosunkowi rogów (2:1) do dalszych rozgrywek zakwalifikowały się: Sławice; Skorogoszcz — Strzelce 1:0 (1:0); Bzionków — Bąków 1:0 (1:0). **PÓŁFINAŁY:** Ciasna — Bzionków 0:0. **FINAŁ:** Ciasna — Sławice 3:0 (1:0).

Końcowy układ tabeli turnieju przedstawia się następująco: 1) Ciasna; 2) Sławice; 3) Skorogoszcz; 4) Babienica; 6) Bąków; 7) Strzelce; 8) Niewodniki.

ZABRZE. Opolski OZKSS organizuje propagandowy turniej szczypiorniaka żeńskiego (7-osobowego) w którym mogą wziąć udział drużyny nie zgłoszone do tego czasu w okręgu. Turniej ma na celu rozpowszechnienie szczypiorniaka 7-osobowego w odróżnieniu od rozgrywanego dotychczas 11 osobowego. Odbędzie się on 22 lipca br. na boisku KS Ogniwo Polonia w Bytomiu. Rozgrywki rozpoczną się o godz. 9.

Częstochowa

CZĘSTOCHOWA (Tel.) W niedzielę odbyło się walne zebranie Częstochowskiego OZB. Po złożeniu sprawozdań przez ustępujący zarząd wybrano nowe władze w składzie: prezes — Jonda (Stal), wiceprezesi: organizacyjny — Puchała (ZMP); sportowy — Kucharski (Ogniwo); sekretarz — Halbtuch (Stal); skarbnik — Karłowski (Włókniarz); przew. wydz. sportowego — Musiał (Ogniwo); przew. wydz. wyszkoleniowego — Posyłek (Włókniarz); przew. wydz. sędziowskiego — Michułka (Ogniwo).

Najlepsi motocykliści Polski startują w Krakowie

KRAKÓW. Krakowski Związek Motocyklowy, przy współpracy ZKS Ogniwo i ZS Gwardia organizuje 10 bm. „Wielki ogólnopolski Wyścig Uliczny", zaliczony do mistrzostw Polski [illegible]

Motocyklowe mistrzostwa Polski rozgrywane są w roku bieżącym w czterech eliminacjach, przy czym zawodnik pretendujący do tytułu musi startować w czterech conajmniej wyścigach. Za miejsca od I do V punktuje się 6, 4, 3, 2, 1. W bieżącym roku odbyły się już dwa wyścigi eliminacyjne: 15 maja w Warszawie i 29 maja w Poznaniu. W wyniku ich w kategorii do 130 ccm prowadzi obecnie Puzio Okęcie-Skra Warszawa, przed najszybszym w tej chwili „setkarzem" Herbertem Henneklem — Pogoń Katowice. Hennek nie startował w Poznaniu i z pewnością będzie starał się odrobić stracone punkty.

W kategorii do 250 ccm prowadzi po dwóch wyścigach krakowianin Wodnicki (ZS Gwardia) przed Milewskim (Unia Poznań). Wodnicki, na swoim terenie będzie faworytem. W kategorii do 350 ccm, leader tabeli St. Brun, zdobywca I miejsca w obydwu eliminacjach, zmierzy się z liczną stawką zawodników z całej Polski. W kategorii powyżej 350 ccm, zmierzą się czołowi zawodnicy polscy, którzy w dotychczasowych eliminacjach zdobyli największą ilość punktów. Zobaczymy więc: Dąbrowskiego — zeszłorocznego mistrza Polski, Żymierskiego i Mielocha, oraz świetnie zapowiadającego się Koprowskiego z Krakowa.

Na starcie zobaczymy najnowsze maszyny wyścigowe, ostatnio sprowadzone z Anglii.

LUBLIN. W zawodach automobilowych, zorganizowanych dla kierowców lubelskich przez oddział miejscowego Automobilklubu, które obejmowały próby techniczne, jazdę okrężną i jazdę terenową, pierwsze miejsce zdobył Jaśiński z Kraśnika na Fiacie 1100, w próbie rozruchu silnika: 1) Fils na Citroenie 1500. W próbie przyspieszenia i hamowania: 1) Pełat na Skodzie 1100 oraz w próbie zręczności: 1) Szapert na Fiacie 1100.

OBOZY - KOLONIE - WYCIECZKI - WCZASY

Polska wyprawa w Alpy

KRAKÓW. (tel.) W tych dniach opuszcza Polskę grupa alpinistów, która udaje się do Francji na wyprawę w grupę Mont Blanc (Chamonix).

Organizuje ją, podobnie jak w roku 1947, Klub Wysokogórski PTT pod protektoratem ministra Wolskiego.

Oryginalne reportaże z osiągnięć naszych alpinistów, pisane przez członków wyprawy, zamieszczać będziemy w najbliższych numerach „Sportu i Wczasów".

Wyprawa Szwajcarów w Himalajach

Ostatnią wyprawą himalajską przed wojną była wyprawa polska, która, jak wiadomo skończyła się tragicznie. Od tej pory wydarzenia wojenne i konieczności odbudowy zniszczeń przerwały łańcuch wysiłków, zmierzających do zdobycia najwyższych i najtrudniejszych szczytów świata. Dopiero w roku obecnym rozpoczęto je ponownie. Tymi, którzy podejmują to ambitne zadanie w tej chwili w Himalaje, są Szwajcarzy.

Wyprawa himalajska jest przedsięwzięciem, które liczy się na długie miesiące. Pomijając sprawę przysposobienia organizmu do przebywania na dużych wysokościach, co wymaga treningu, samo podejście pod atakowany szczyt jest też właściwie samą w sobie poważną wyprawą. Punktem wyjścia Szwajcarów jest miejscowość Darjeeling w Indiach. Zagadnieniem pierwszorzędnej wagi jest zapewnienie sobie odpowiedniej ilości tragarzy tubylców. Tego roku było o nich trudno w Darjeeling. Wybór przyszedł mniej łatwo, niż poprzednim wyprawom. Od czasu, gdy Anglicy opuścili to uzdrowiskowe miejsce, ta górska wioska jest wpół wyludniona i trudno jest znaleźć tragarzy. Częściowo wywędrowali oni, częściowo zaś zmienili w czasie wojny zawód. Formalności na granicy Pakistanu utrudniają komunikację z Kalkutą. Okres spóźnienia się bagaży pozwolił Szwajcarom rozejrzeć się po sąsiednich wioskach. Członek wyprawy, dr Wyss-Dunant, przeprowadził wśród mieszkańców okolicy badania zdrowotne, stwierdzając, że znaczna ich część jest chora na serce i nie nadaje się do udziału w ekspedycji.

Dlatego też nie udało się wykorzystać okresu dobrej pogody przed monsunem. W rzeczywistości jednak okazało się, że przed tym okresem gwałtownych wiatrów w ogóle nie było sprzyjającej pogody. Indyjskie stacje meteorologiczne stwierdzają, że od 11 lat nie było takich opadów, jak w roku bieżącym. W zachodnim Bengalu i w Sikkim od 1 kwietnia do 5 maja opady wyniosły 43 centymetry. W połowie zaś maja rozpoczyna się okres monsumowy, uniemożliwiający wyprawy.

Na razie Szwajcarzy liczą na to, że po ulewach wiosennych pora monsumowa skończy się szybciej, niż zwykle i pozwoli zagłębić się w góry, jeszcze latem. Dlatego też okres końca lipca, przewidziany najpierw jako zakończenie ekspedycji, będzie zape- [illegible]

Tymczasem wyprawa opuściła Darjeeling i udała się do Nepalu. Oczywiście wiadomości z tego odludzia przychodzą rzadko i nieregularnie. Jeśli chodzi o zagłębienie się w Nepal, to informacje, jakie nadeszły do Europy, stwierdzają, że opady atmosferyczne wpływają źle nie tylko na szybkość posuwania się, ale także na samopoczucie tragarzy, wśród których dają się zanotować ciągle wybuchy niezadowolenia. Tragarze rzucają bagaż nie chcąc posuwać się dalej. Szwajcarzy wykorzystują w tych trudnych momentach wpływy przydzielonego im indyjskiego oficera transportowego, prof. Rabula. Natomiast sami członkowie ekspedycji — Europejczycy, są dobrej myśli. Oczekuje się wiadomości o przekroczeniu przez wyprawę przełęczy Kang La, leżącej na wysokości 5015 metrów.

Węgrzy o wczasach w Zakopanem

Na łamach budapeszteńskiego dziennika „Szabad Nep" ukazał się list przodowników pracy z Węgier, spędzających wczasy w Zakopanem. W liście tym węgierscy robotnicy, przebywający, jak piszą, w przepięknej polskiej miejscowości letniskowo - uzdrowiskowej w Tatrach stwierdzają, że w pełni rozumieją, jak ich demokratyczna ojczyzna dba o zasłużonych pracowników, którzy przyczynili się do podniesienia produkcji. Często w rozmowach prowadzonych między sobą zastanawiali się, czemu to należy zawdzięczać, że oni którzy dawniej znali tylko swe fabryki i nędzę proletariackich dzielnic, dziś mogą przebywać na wczasach w miejscowości o światowej sławie. Dochodzą oni do wniosku, że jest to zasługą Węgierskiej Partii Pracujących i jej przywódcy Rako- [illegible]

W Zakopanem, stwierdzają, podobnie jak nad Balotonem, nastąpiła zmiana gospodarzy. W luksusowych pomieszczeniach, dawniej dostępnych tylko dla bogaczy i obszarników, ludzie pracy spędzają swój zasłużony odpoczynek

„Oczywiście — piszą — trudno jest nam się porozumieć z naszymi polskimi towarzyszami pracy. Jednakże czujemy, że poza różnicami językowymi, nie ma różnic, które by nas dzieliły."

„W Zakopanem czujemy się doskonale — piszą — jesteśmy zachwyceni polską gościnnością, polscy gospodarze otoczyli nas troskliwą opieką i czynią wszystko, byśmy tu czuli się najlepiej. Zwiedziliśmy najpiękniejsze okolice Tatr oraz Muzeum Lenina w Poroninie. W ostatnim tygodniu naszego pobytu zwiedzimy centra polskiego przemysłu."

Wieczorem słuchają wiadomości radia węgierskiego, ciesząc się ze wspaniałych osiągnięć przemysłu i zapowiedzi dobrych zbiorów. Swój list kończą okrzykiem na cześć nierozerwalnej przyjaźni ludu polskiego i węgierskiego

Oto dokument przyjaźni ludu Węgier i Polski. Dzięki akcji wczasów wymiennych możemy gościć u nas Węgrów w Zakopanem, czy Czechów nad Bałtykiem. Jednocześnie nasi przodownicy pracy wyjechali do Czechosłowacji i Węgier. Wczasy wymienne mają olbrzymie znaczenie dla wzajemnego poznania się i zbliżenia warstw robotniczych krajów demokracji ludowej. List węgierskich przodowników pracy z Zakopanego świadczy dobitnie, że cel tych wczasów został osiągnięty. Związały się węzły przyjaźni. Węgrzy podziwiają polską gościnność, a opuściwszy nasze granice będą naszymi najgorętszymi przyjaciółmi.

Z. Grot

Szkolny KS Porąbka zaprasza

ŻYWIEC. Szkolny Klub Sportowy w Porąbce pragnie rozegrać mecze piłkarskie na własnym terenie z drużynami juniorów, które udają się na wycieczkę do Porąbki.

Porąbka koło Białej — to jedno z licznych pięknych miejscowości wycieczkowych, w którym znajduje się znana zapora wodna, a ponadto znane szybowisko Żar. Dojazd do Porąbki z Bielska koleją do stacji Kęty Podlesie

Zgłoszenia w sprawie rozegrania zawodów należy przesyłać na adres: Fołtyn Kazimierz, Porąbka k. Kęt, pow. Biała Krak.

Spływ kajakowy do Szczecina

SZCZECIN. Na spływ kajakowy do Szczecina przypłynęła ekipa 7 kajaków KS Związkowiec Szczecin, która przepłynęła ponad 800 km. Trasa ich prowadziła od jezior Charzykowskich w Chojnicach, Brdą, kanałem Bydgoskim, Notecią, Wartą i Odrą do Szczecina. Spływ zorganizowano w ramach Święta Morza.

Po spływie zorganizowano zawody kajakowe dwójek przy udziale 12 osad, na dystansie 3 km. Zwyciężyła osada ZS Związkowiec: Żołnierowicz — Błażejewski w czasie 14.30 przed parą Pisarek — Milcarek.

Narciarze na letnim obozie

W SZCZYRKU rozpoczyna się 10 b. m. letni obóz kondycyjny PZN dla juniorów, który będą prowadzić trenerzy PZN mgr. Orlewicz i Lipowski. Na obóz powołani zostaną dobrze zapowiadający się zawodnicy.

W NAJBLIŻSZYM CZASIE PZN uruchamia bibliotekę fachową, turystyczno - sportową oraz archiwum narciarskie. Równocześnie rozpoczyna kompletowanie zbiorów i pamiątek, a także zwraca się do wszystkich zainteresowanych o ofiarowanie do archiwum PZN odznak klubowych, plakiet, proporczyków i t. p.

Z wydawnictw turystycznych

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie wypuściło na rynek księgarski czwarte wydanie przewodnika znanego autora K. Sosnowskiego „Przewodnik po Beskidach Zachodnich, tom I: Beskid Śląski i Żywiecki".

Autor podaje zaktualizowany opis Beskidu Zachodniego, począwszy od pasma Ropicy i Połomów, po przez pasmo Czantorii Baraniej Góry łącznie z Beskidem Żywieckim (grupa Raczy, Pilska Babiej Góry i Beskidu Małego). Szczegółowo jest tu opisana komunikacja i punkty wyjścia szlaki turystyczne, schroniska, wycieczki, jak również poszczególne tereny turystyczne. W części ogólnej przewodnika podano uwagi o turystyce po Beskidach, wskazówki praktyczne i przykazania turysty.

Uzupełnieniem jest załączony odpis okólnika Ministerstwa Oświaty w sprawie organizacji wycieczek młodzieżowych w góry. Przewodnik zaopatrzony w liczne ilustracje.

Czy odbędą się Szkolne Igrzyska Zimowe?

Na powyższe pytanie, które padło na konferencji wizytatorów, po Igrzyskach Warszawskich, nikt nie mógł udzielić odpowiedzi. Powodem tego jest to że tak poważna sprawa wymaga dokładnego opracowania i wybrania miejsca.

Sprawa terminu przedstawia małe stosunkowo trudności, bowiem zdajemy sobie dokładnie sprawę, że Igrzyska Zimowe mogą być przeprowadzone jedynie w pierwszej połowie lutego który to okres obejmuje ferie półroczne. Organizowane Igrzyska w tym czasie nie kolidowałyby z nauką i jednocześnie uniknęłoby się trudności komunikacyjnych, których w okresie świąt nie sposób byłoby uniknąć.

Drugie pytanie: gdzie można zorganizować Igrzyska? Padły projekty: Zakopane Szczyrk Karpacz i Szklarska Poręba. Miejscowość musi być jednak tak dobrana, ażeby można było przeprowadzić zawody narciarskie i łyżwiarskie. O ile chodzi o łyżwiarstwo, to musi ono objąć jazdę figurową szybką i hokej. Wydaje się że to wszystko można przeprowadzić bez większych trudności w Karpaczu. Inicjatywa jednak musi wyjść z tych okręgów które musiałyby zapewnić i przygotować stronę organizacyjną na swoim terenie.

Jedno wiemy na pewno, że tak Minister Oświaty dr Skrzeszewski, jak i wiceminister ob. Jabłoński otoczyli swoją opieką sport młodzieżowy, co daje nam gwarancję ich poparcia przy organizowaniu masowych im-

Wśród uczniów OSP

Każdy oficer sportowcem

Na śniadanie: biały chleb, masło, kiełbasa, kawa. Obfity obiad, kolacja. W przeliczeniu na kalorie wynosi to 4700 jednostek dziennie. A jeśli dodać orzeźwiające, przesiąknięte żywicznym zapachem sosny powietrze, higieniczne warunki życia, codzienną zaprawę sportową i rozrywki kulturalne — zrozumiały stanie się obraz tryskających zdrowiem, ogorzałych od czerwcowego słońca, maszerujących na strzelnicę z wesołą piosenką na ustach podchorążych z Oficerskiej Szkoły Piechoty.

Najlepsze wyniki

Dziś ostre strzelanie. Ambicją każdego pododdziału i każdego podchorążego jest prowadzić w strzelaniu. Podchr. Przymański i podchr. Zaremba kończą właśnie ostatnie przygotowania na tarczowni. Ich pluton będzie strzelał pierwszy. I z pewnością znów osiągnie najlepsze wyniki w Szkole, jako potwierdzenie przechodniej nagrody otrzymanej niedawno na wewnętrznych mistrzostwach strzeleckich.

Nie ma złych uczniów

Strzelają zresztą i uczą się dobrze wszyscy. W Oficerskiej Szkole Piechoty nie ma złych żołnierzy. Nic dziwnego, kochają wojsko, widzą jaką troską otaczają ich w Szkole, wdzięczni są władzy ludowej za umożliwienie im awansu społecznego i stworzenie odpowiednich warunków. Świetnie wyposażone sale wykładowe, nowoczesny sprzęt szkoleniowy, wygodne pomieszczenia, hale i boiska sportowe, pięknie urządzone świetlice, bogata biblioteka, kino, teatr, radio a przede wszystkim koleżeńska atmosfera i pomoc dowódców — w takich warunkach po prostu nie można uczyć się źle.

Zakres nauki jest bardzo obszerny. Współczesny oficer piechoty — to dowódca współdziałania różnych rodzajów broni. I dlatego w OSP zaznajomią się podchorążowie również z artylerią, bronią pancerną, saperką, łącznością itp. Obszerna wiedza fachowa łączy się ściśle z wyszkoleniem polityczno - wychowawczym, które jest fundamentem wiedzy fachowej oficera wojska ludowego.

Systematyczne treningi

Z wyszkoleniem bezpośrednio łączy się sport, uprawiany masowo w Oficerskiej Szkole Piechoty. Umasowienie sportu, idące w parze z świetnymi wynikami — jest dużym osiągnięciem Szkoły. W poszczególnych sekcjach, pod kierunkiem wykwalifikowanych instruktorów, trenują systematycznie bokserzy, piłkarze, lekkoatleci, pływacy i gimnastycy. Specjalnością Szkoły jest gimnastyka przyrządowa, która ściśle związana jest z wyszkoleniem oficera piechoty. Po mistrzowsku wykonują ćwiczenia na przyrządach kpr. pchr. Kulpiński i kpr. pchr. Szczechura. Przykład „profesorów gimnastyki przyrządowej" (jak żartobliwie nazywają w OSP podchorążych Kulpińskiego i Szczechurę) działa na ich kolegów ..

Popisy gimnastyków

Niedawno w Szkole odbyła się wieczornica. Na amfiteatralnie wznoszącej się na zboczu pagórka widowni „teatru" zmieścili się uczniowie całej Szkoły z wykładowcami, dowódcami pododdziałów i komendantem na czele. Właśnie skończył się występ świetlicowej orkiestry jednego z pododdziałów najmłodszego rocznika. Na scenie szybko montują drążek i ustawiają poręcze. Po chwili, przed oczyma widzów pchr. Wiesław Barkiewicz i pchr. Bolesław Sadłowski wyczyniają najbardziej karkołomne ewolucje. Doprawdy, mistrzowsko opanowali gimnastykę przyrządową. Popis skończony. „Akrobaci" otrzymują zasłużone brawa, ale „bomba" wybucha dopiero, gdy konferansjer oświadcza: Nikt nie uwierzy, że przychodząc do Szkoły, pchr. Bartkiewicz i pchr. Sadłowski nie potrafili nawet wciągnąć się na drążek. A jednak to prawda. Należeli do najgorszych gimnastyków. Teraz, dzięki usilnej pracy nad sobą pod kierunkiem instruktora i przy pomocy kolegów — należą do najlepszych.

Przyszli oficerowie

Sierż. pchr. Kazimierz Drogosz, jeden z prymusów Oficerskiej Szkoły Piechoty — to syn małorolnego chłopa z pow. Radomsko. Przed wojną ojciec jego był bezrolnym wyrobnikiem na folwarku dziedzica z Popielarni, a ziemię otrzymał po wojnie z reformy rolnej. Kpr. pchr. Młyńczyk, przodujący żołnierz zarówno w wyszkoleniu liniowym jak politycznym jest repatriantem z Francji. Jego ojciec, który dziś pracuje na kopalni „Bolesław Chrobry" w Wałbrzychu, był górnikiem we Francji. Jako członek Komunistycznej Partii Francji, stale narażany na prześladowania, często tracił pracę. W rezultacie nie mógł zapewnić synowi, który garnął się do nauki należytego wykształcenia. Swoje braki w zakresie wiedzy ogólnej uzupełnia kpr. pchr. Młyńczyk już w Oficerskiej Szkole Piechoty, na objętych programem Szkoły kursach gimnazjalnych.

Drogosz, Młyńczyk, Pietroń, Kocyk, Czechowicz i ich koledzy, podchorążowie z OSP, to w 90 proc. synowie robotników, małorolnych i średniorolnych chłopów. W warunkach Polski przedwrześniowej w najlepszym wypadku dojść mogli do stopni podoficerskich. Dziś poważnym ustosunkowaniem do pracy, zdyscyplinowaniem, uświadomieniem politycznym, postępami w nauce — udowodnili, że są godni awansu społecznego, jaki władza ludowa udostępnia każdemu. kto ma chęć poświęcenia się zawodowej służbie wojskowej. (API).

Michał Orleański

Piszcie z wczasów, obozów, kolonii i wycieczek do redakcji **„Sportu i Wczasów"** Katowice, ul. Młyńska 9

A. Magne

Wspomnienia z „Tour de France"

PARYŻ, w lipcu.

We Francji odbywa się wielka próba siły, odwagi i woli, jaką jest doroczny „Tour de France". Abstrahując od błędów w przeprowadzaniu tego gigantycznego wyścigu, trzeba jednak wziąć pod uwagę, że jest to zjawisko sportowe pierwszej klasy i przyciąga uwagę wszystkich Francuzów, zarówno czynnych sportowców, jak i sympatyków sportu, a nawet ludzi, którzy obok innych imprez przechodzą obojętnie.

Wszystkich interesuje frapujące pytanie: „Kto będzie zwycięzcą tych wielodniowych zmagań?" — Kandydatów do pierwszego miejsca wysuwa się pięciu. Oto oni:

Coppi i Bartali mają dość poważne szanse. Ale nie wolno niedoceniać Ockersa. Organ młodzieży lewicowej „l'Avant Garde", wysuwa jeszcze dwóch innych, z których jednym jest Henri Desgranges. To samo pismo przynosi wspomnienia jednego ze zwycięzców, Antonina Magne, który pisze o tradycji tego wielkiego wyścigu, wymagającego ogromnej siły woli ze strony uczestników.

„Było to w 1927 roku — mówi Magne — Po raz pierwszy brałem udział w „Tour de France". Drugi etap pirenejski prowadził z Luchon do Perpignan. Trzymałem się czołówki i właśnie z szybkością 70 km na godzinę pędziliśmy w dół po sforsowaniu przełęczy Prade, gdy nagle, w czasie tego ostatniego najtrudniejszego odcinka trasy, w tumanach kurzu, wpadłem na leżący na jezdni kamień, którego nie sposób było zauważyć. Oczywiście koło zostaje zósemkowane w tragiczny sposób, ja sam koziołkuję, zdzierając sobie skórę z dłoni i barków. Bruk szosy czerwieni się moją krwią. Pierwszą myślą było zgłoszenie kontrolerowi trasy, rezygnacji z dalszego udziału. Wtedy słyszę okrzyk d'Aliberta: „Petit Breton był odważniejszy od Ciebie". Prostuję tedy obręcz i jadę dalej, walcząc o to, by moje spóźnienie było jak najmniejsze. Przykład uporu i ducha walki Petit Bretona podziałał.

Tak kultywowane są tradycje wyczynów dawniejszych asów. Wspomnienia o ich wypadkach i pokonywaniu pecha staje się bodźcem dla nowych pokoleń kolarzy.

Ja sam z tej tradycji, która pozwalała mi przezwyciężać kryzysy, czerpałem siły do zwycięstw w biegach dokoła Francji."

Jeżeli chodzi o obecny, 36 „Tour de France", to ogólne zainteresowanie budzi taktyka ekipy włoskiej. Przypuszcza się, że albo Coppi albo Bartali wypracują sobie przewagę jeszcze przed etapami alpejskimi, będącymi sitem, przez które przesiewa się zwykle stawka uczestników wyścigu. Prasa francuska przypomina, że wyścig dokoła Włoch był wprawdzie pojedynkiem między Coppim i Bartalim, jednakże w wyścigu dokoła Francji nie zabraknie i tych trzecich, którzy zechcą niewątpliwie mieć głos w czołówce. Do najpoważniejszych kandydatów poza dwoma Włochami zalicza się Robica, Lazaridesa, Teisseirea, Kirchena i Lambrechta (ten ostatni jedzie w drużynie belgijskiej).

Kolarze polscy, startujący w wyścigu dookoła Węgier, pozdrawiają Czytelników „Sportu i Wczasów"

Wyniki dalszych etapów

PARYŻ. CZWARTY ETAP Tour de France Boulogne — Rouen (185 km) wygrał Teisseire (Francja) w czasie 5:10:04, przed Marinellim (Ile de France) w tym samym czasie.

PIĄTY ETAP Rouen — St. Malo długości 293 km wygrał Kubler (Szwajcaria) w czasie 8:27:13, przed Gauthier'em (Francja), Tacca (Paryż), Marinellim i Dupont (Belgia) — wszyscy w tym samym czasie co zwycięzca

Ogólna klasyfikacja: 1) Marinelli — 33 42:26, 2) Magni (Włochy) — 33:57:24, 3) Kubler — 33:57:28.

SZÓSTY ETAP: St. Malo — Sables d'Olonne był jednym z najdłuższych i wynosił 305 km. Mimo to tempo było bardzo ostre, dochodzące nieraz do 49 km na godz. Pierwszym na mecie był Francuz Desbats w czasie 8:37:3 godz. przed Belgiem Oeckersem, który, mimo upadku na początku etapu, potrafił odrobić zaległość. Jechał on ze złamanym w wypadku palcem. Trzecim był Kubler (Szwajc.) Na czwartym miejscu uplasował się Bartali (Włochy), a tuż za nim Francuz Robic. Włoch Coppi był na 25 miejscu, Marcelak na 76, a Kłąbiński na 81 miejscu.

Po 6 etapach prowadzi w dalszym ciągu Marinelli (Francja) przed Magnim (Włochy). Warto nadmienić, że na 110 zawodników, którzy wyruszyli ze startu, po szóstym etapie wycofało się już 23 zawodników.

16.04 H. Lippa w pchnięciu kulą i inne wyniki zagraniczne

LENINGRAD. Podczas meczu lekkoatletycznego Estonia — Leningrad, V. Heino uzyskał w pchnięciu kulą 16.04, a w rzucie dyskiem 48.09. Kotkas rzucił na tych samych zawodach młotem 50.40, a Kuźniecow skoczył w dal 688. Wynik Lippa w kuli jest najlepszym tegorocznym rezultatem europejskim w tej konkurencji.

PARYŻ. Francuz Faucher skoczył [illegible]

KOPENHAGA. Mecz Norwegia — Dania w pierwszym dniu przyniósł wynik 61:46 dla gości. 100 m wygrał Johansen (N) 10.9; 110 m pł. Fl. Kilander (D) 15.6; 800 m Vade (N) 1.53; 5000 m Kjersen (N) 14.58.8; 3000 m Stokken (N) 9.18; 4 x 100 m Norwegia 3.22; kula Thorensen (N) 14.53; tyczka Kaas (N) 412; młot: Strandilli (N) 50.82; trójskok Larsen (D) 14.68.

SZTOKHOLM. Po ostatnim wyniku Helga Reiffa na 3000 m tabela najlepszych rezultatów na tym dystansie [illegible]

01.2	G. Haegg — Szwecja	1943
[illegible]	[illegible]	[illegible]

[illegible]

SZTOKHOLM. Sztafeta szwedzkiego klubu Gevle Idrotts Forening" pobiła swój własny rekord świata na 4 x 1500 m, wynikiem 15:30,2. Dawny rekord 15:34,6 należał do sztafety tego klubu w składzie: Bengtsson, Bergqvist, Raberg i Eriksson.

MOSKWA. 17-letnia juniorka radziecka Zybina ustanowiła nowy rekord ZSRR dla juniorek w rzucie dyskiem wynikiem 40.43 m. W ubiegłym tygodniu Zybina uzyskała w pchnięciu kulą wynik 12.33 m.

MOSKWA. Na stadionie „Dynamo" w Moskwie reprezentacyjne sztafety Związku Radzieckiego w konkurencji męskiej 4 x 100 m. oraz w konkurencji żeńskiej 4×100 m i 4 x 200 m ustanowiły 3 nowe rekordy ZSRR.

Sztafeta męska 4 x 100 m. w składzie: Gołowkin, Sanadze Komarow i Karakułow uzyskała rekordowy czas 41.8 sek. Wynik ten przewyższa dotychczasowy rekord o 0.2 sek

Sztafeta żeńska 4 x 100 m. w składzie: Małszyna, Czudina, Duchowicz i Seczenowa wynikiem 48.8 sek. ustanowiła nowy rekord ZSRR. W biegu rozstawnym 4 x 200 m. Bilinowa, Czudina; Duchowicz i Seczenowa poprawiły wynikiem 1:42.0 min. dotychczasowy rekord ZSRR o 1 sek.

BAKU. W zawodach lekkoatletycznych Kaukazu brało udział ponad 20.000 zawodników. Uzyskano szereg dobrych wyników: Aniutina skoczyła w dal 5,22 m. Dubinin w skoku o tyczce uzyskał wysokość 4,07 m.

Redaguje Komitet: Adres Redakcji: Katowice, ul. Młyńska 9. Telefony 309-73 (wewnętrzny 004), 337-24, 355-82 Administracja: Katowice ul. Młyńska 9, tel 309-73 (wewn. kier 008, dział prenumeraty 009), sekretariat komitetu redakcyjnego dodatku „Szkoła ma głos" Z. Orłowicz — Warszawa ul. Rakowiecka 23. — Konto P. K. O. III-4950. Wydawca: „Czytelnik" Katowice, ul. 3 Maja nr 12. — Redakcja warszawska Warszawa al. Marszałkowska nr 3—5, telefony: 874-83 876-84. Redakcja w Krakowie: Wielopole nr 1, tel. 545-80. — Drukarnia nr 8 Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik" Katowice, tel. 309-73, (wewn. 06) i 309-81. Prenumerata miesięczna z odbiorem na miejscu w Katowicach zł 80.—, z przesyłką poczt. zł 95.—
R 020239

Marcel Hansenne

Kto pierwszy na 3000 m. poniżej 8 minut ?

Marcel Hansenne, czołowy 800-metrowiec Europy, rekordzista Francji, z zawodu dziennikarz sportowy

JEGO LATA cała Szwecja będzie drżała ze zdenerwowania z powodu biegacza belgijskiego: Gastona Reiffa. Reiff mianowicie zaatakuje rekord świata w biegu na 3000 metrów, będący, jak dotychczas, własnością Szweda, znakomitego Gundara Haegga. Gdy temu ostatniemu udało się w roku 1942 przebiec ów dystans w czasie 8,01,2 min, — znawcy sportu wówczas zawołali: „Teraz już pułap możliwości ludzkich został osiągnięty!" A nawet przypuszczano, że ów pułap został po prostu... przedziurawiony. Któż jednak mógł sądzić, że w kilka lat później jakiś lekkoatleta, na pozór średnio uzdolniony, potrafi zagrozić temu wspaniałemu rekordowi?

Tymczasem Gaston Reiff już oderwał jeden listek z wawrzynu sławy Gundara Haegga, zabierając mu rekord na 2000 metrów. Wiadomość o tym wprawiła zeszłego września Szwecję w osłupienie. Nikt z początku nie chciał wierzyć, aby to była prawda „Bieżnia napewno była źle odmierzona" — twierdzono. A poza tym, czy to w ogóle była bieżnia? Dzienniki skandynawskie donosiły, że Belg dokonał swego wyczynu nie na bieżni, lecz na zwyczajnym terenie otwartym, nawet bez rozgraniczeń toru, a więc na terenie nieregulaminowym. Nikt nie mógł sobie wtedy wyobrazić, żeby Gaston Reiff przebiegł 2000 metrów o pięć sekund szybciej, niż Haegg. Pięć sekund, to przecież jest prawie 35 metrów w terenie! A czyż można było przypuścić, żeby bożyszcze szwedzkie kończyło swój bieg o 35 metrów z tyłu za Reiffem i to w dniu, w którym było w swej wielkiej formie?

Oczywiście, że trudno jest przypuścić, żeby w razie pojedynku między Reiffem a Haeggiem sprawy rzeczywiście tak wyglądały. Niemniej jednak jest rzeczą nie podlegającą dyskusji, iż Reiff przebiegł dany dokładny dystans znacznie prędzej, niż mógł to zrobić półbóg szwedzki. Jestem dostatecznie kompetentny, aby o tej sprawie mówić, ponieważ przy tym — byłem.

Nigdy w czasie mojej kariery sportowej, teraz już długiej (niestety!), żaden z mistrzów zagranicznych nie zrobił na mnie takiego wrażenia, jak Reiff. Spotykałem od czasu wyzwolenia najlepszych lekkoatletów europejskich i amerykańskich. Bili mnie a ja czasami biłem ich. Lecz nikt nie dał mi odczuć, tak jak Gaston Reiff, tego paraliżującego wrażenia bezsilności, które rozgniotło mnie wtedy w czasie owych 2000 metrów...

Nie ma nic bardziej demoralizującego, jak zawziąć się na posuwanie się za lekkoatletą, którego bieg nigdy się nie zwalnia! Przez blisko 4 minuty sądziłem, że Gaston Reiff nie będzie mógł dłużej utrzymać szalonego rytmu swych nóg: Jeżeli goniłem za nim w tym samym tempie przez 1200 metrów, to dlatego, że mówiłem sobie, iż biegnie on w sposób, który stanowczo przekracza jego możliwości i że przy następnym metrze będzie on zmuszony zwolnić, stawszy się ofiarą własnego zuchwalstwa. Ale — ta przepowiednia się nie spełniła. Wprost przeciwnie, na ostatnich 500 metrach Gaston Reiff zwiększył jeszcze swoje tempo! I dlatego też, gdy proszono mnie później, abym scharakteryzował swoje wrażenia z biegu, odpowiedziałem, że nie byłem Francuzem najlepiej wykwalifikowanym do zmierzenia się z championem olimpijskim, i że raczej trzeba było wystawić na moje miejsce Bobeta...

Kariera lekkoatletyczna Gastona Reiffa była dla jego obserwatorów długim ciągiem niespodzianek. Wierzyli oni wyłącznie w styl Belga, niewątpliwie bardzo skuteczny, ale — trzeba też to powiedzieć — mało olśniewający. Gaston Reiff nie posiada, w momencie wysiłku, królewskiej swobody jakiegoś Gundara Haegga, ani nadzwyczajnej lekkości jakiegoś Lenarta Stranda. Nie można też jednak powiedzieć, jakoby Reiff w czasie biegu ciężko pracował. W rzeczywistości, to właściwie ledwo go się zauważa, do tego bowiem stopnia jego postawa jest czysta i nie rzucająca się w oczy. Zajmuje grzecznie miejsce w drużynie startującej i nic nie wskazuje na to, przynajmniej dla laika, iż chodzi tutaj o przyszłego zwycięzcę. Pewnie, że jego odbicie się nóg ciągnie go dobrze i szybko naprzód, że ruchy ramion są bez zarzutu, zaś całe ciało znajduje się w osi wysiłku. Ale z punktu widzenia spektakularnego nie jest to nic nadzwyczajnego, z którego to zresztą punktu Belg sobie całkowicie pokpiwa.

Trzeba go widzieć w biegu wiele razy, aby w końcu dojść do konkluzji, do jakiego stopnia Reiff zbliża się do doskonałości. A przede wszystkim przybywa on na metę tak, jak rusza ze startu. Ci, którzy wyglądają na wzory stylu, stają się przy nim stopniowo coraz bardziej ociężali. A ten kontynuuje swój bieg tak, jak go zaczął. Tysiączne zetknięcie się stóp z ziemią jest u niego równie dobitne i efektywne, jak pierwsze. Wygląda on ciągle jakoś dziwnie lekko, podczas gdy inni załamują się pod ciężarem zmęczenia. I to właśnie jest dla konkurentów najbardziej demoralizujące ze wszystkiego.

Skromne początki

Było to w roku 1941, kiedy we Francji zaczęto mówić o młodym lekkoatlecie belgijskim, nazywającym się Gaston Reiff. Nasi sąsiedzi, t. zn. Belgowie, już wtedy wyrażali się o nim w entuzjastycznych słowach. Niemniej jednak w czasie pewnych zawodów, na których w biegu na 3000 m Reiff zmierzył się z najlepszymi francuskimi juniorami, spotkała go dotkliwa porażka, jako że skończył ową konkurencję jako trzeci. „To ma być więc ten Gaston Reiff?" — napisało wówczas z ironią kilku francuskich dziennikarzy. Ich belgijscy koledzy ukrywali dosyć dobrze swój zawód. „Jeszcze zobaczycie..." — odpowiadali, robiąc przy tym tajemnicze miny.

W roku 1942 Gaston Reiff nie dokonał niczego nadzwyczajnego. Miał wówczas 21 lat. Pamiętam, że widziałem go w czasie zawodów w Tourcoing, jak biegł na 1500 m i nikt wówczas nie mógł przypuszczać, że pewnego dnia zostanie on aż takim mistrzem. Zrobił wtedy ową konkurencję w czasie 4.14 min., a więc z rezultatem niesłychanie skromnym. Wówczas pomyślałem sobie: Być może, ze Reiff kiedyś stanie się reputowanym długodystansowcem, ale na średnich dystansach wygranie biegu będzie go kosztowało dużo trudu..

W pięć lat później Gaston Reiff miał mi dać na 1500 metrów jedną z najbardziej groźnych odpowiedzi

[illegible]

na te moje wątpliwości. Pobiłem go zaledwie o 2 metry! A jego czas? 3.48, 4... A dzisiaj się zapytuję, czy potrafiłbym mu wtedy towarzyszyć jeszcze dalej...

Raphael Pujazon stał się pierwszą wielką ofiarą Belga. Działo się to w Lyonie w maju 1943. Reiff nie był wówczas jeszcze tak bardzo znany, natomiast Pujazon cieszył się już piękną reputacją. Lyończycy oczekiwali więc, iż wygra on 5000 metrów w cuglach. Przez 4 kilometry ciągle jeszcze w to wierzyli, mimo że Reiff stale Pujazonowi następował na pięty. Na 500 metrów jednak przed metą, to znaczy w momencie, kiedy wszyscy myśleli, iż Belg jest już wyczerpany, spostrzeżono nagle, że przechodzi on do kontrataku. Pujazon zaskoczony, dał za wygraną, a Gaston Reiff odniósł swój pierwszy wielki sukces, osiągając czas 14.45 min.

W tym samym roku Reiff zaatakował rekord belgijski na 2000 metrów. Kiedy zbadano czas, w jakim pokrył ten dystans, od razu powstały wątpliwości, tak jak to miało się zdarzyć w pięć lat później w Szwecji. Przyszły mistrz olimpijski przebiegł ową konkurencję w czasie 5.15,8 min. (o cztery sekundy więcej, niż wynosił światowy rekord Haegga). Po raz pierwszy Belg udowodnił, że potrafi stać się wielkim mistrzem na średnich dystan[illegible]

Wielki tandem

Jest rzeczą niemożliwą mówić o Gastonie Reiffie bez wspomnienia o bardzo dużym wpływie, jaki na jego karierę wywierała stała obecność przy boku biegacza — „wielkiego" Marcela Alavoine. Alavoine ongiś mistrz w biegu na przełaj, posiada cenny i znakomity dar widzenia rzeczy, tak jak stoją. Często śmiano się z jego przewidywań, ale one — zawsze się sprawdzały. Marcel Alavoine niczego więc z Reiffem nie przedsięwziął, co by nie skończyło się sukcesem. Jedyn błąd, jaki popełniłem — oświadczył raz Alavoine — to to, że nie zawsze mierzyłem na wy[illegible]

A mimo to zarzucano mu, iż jest przesadnym optymistą! Nieraz nawet sam Gaston Reiff powątpiewał, czy to się da zrobić, kiedy mu jego mentor mówił, iż potrafi on pobić taki czy inny rekord.

— Ależ panie Alavoine — mówił — przecież ja nigdy nie potrafię przebiec 3000 metrów w czasie mniejszym niż 8,15 min.

— Słuchaj i nic nie mów — odpowiadał mu Alavoine — Ty zejdziesz poniżej 8,10 Zrozumiano?!

I Reiff osiągnął 8.08,8 min.

Ale Alavoine lamentował:

— Gdybym był mu powiedział 8.05, Gaston napewno by je zrobił...!

To właśnie Alavoine przygotowuje marszrutę biegów Reiffa przy każdej próbie pobicia rekordu. Jego dalekowzroczność i zdolność przewidywania jest tego rodzaju, ze Belg jeszcze nigdy nie zawiódł jego obliczeń... I jeżeli Marcel Alavoine powiedział, że Gaston Reiff zrobi 3000 metrów poniżej 8 minut to znaczy, że był on o tym najszczerzej przeświadczony. A jeżeli Alavoine jest najszczerzej przeświadczony, to znaczy, że Reiff z całą pewnością potrafi to zrobić...

3000 m w Oslo

Rzecz prosta, że kariera Gastona Reiffa, podnosząca się wprawdzie regularnie w górę, nie była znowu jednym ciągiem samych tylko sukcesów. Były tutaj również rozczarowania, zaś do nich należy zaliczyć w pierwszym rzędzie mistrzostwa lekkoatletyczne Europy w roku 1946 w Oslo. Któż sobie nie przypomina owych 5000 metrów, na których zmierzyli swe siły Wooderson, Slijkhuis, Heino, Reiff i jeden nowo przybyły, o którym dopiero zaczynano mówić, to znaczy Zatopek, dalej Szwed Nyberg itd.?!

Na 1200 metrów przed finiszem znajdowało się na czole jeszcze czterech biegaczy Tempo, jak dotychczas było wyrównane i powoli reputowani mistrzowie musieli rezygnować z walki Durkfeldt i Pujazon byli daleko, zaś Nyberg wyglądał na kompletnie już „odstawionego". Jakie 15 metrów za nim ciągnął Zatopek, który od startu usiłował zawsze kogoś się trzymać i robił wrażenie, iż bardzo na coś cierpi, wrażenie zresztą fałszywe, jak to się okazało znacznie później.

Było więc czterech zawodników na czole Heino, Reiff, Wooderson i Slijkhuis. Jeszcze trzy okrążenia, a bieg będzie skończony. Reiff „podciągał" jeszcze, w nadziei (podzielanej zresztą przez Heino), że Slijkhuis, a zwłaszcza szybki Wooderson, nieco popuszczą. Reiff jednak już nie był w stanie więcej podciągać. Nigdy jeszcze nie osiągnął lepszego czasu, niż 14.26, a tymczasem biegł tak, jakby miał zrobić 14.15, albo jeszcze lepiej. Ten ostatni jednak zryw okazał się dla niego fatalny. Nie tylko bowiem Anglik i Holender trzymali się bez przerwy jego pięt, ale sami ze swej strony zaczęli akcję ofensywną. Wyczerpany Reiff opadł z sił i ukończył ostatnie 800 metrów, chwiejąc się na nogach Niezapomniany ten bieg wygrał Wooderson w 14.08,6. Gaston Reiff przybył za nim w odległości 150-ciu metrów ..

[illegible]

Zwycięstwo nad Zatopkiem

Po Oslo wszyscy zwolennicy Reiffa byli zniechęceni. Gaston zaś myślał tylko tak: „Dziś nie wytrzymałem aż do końca. Ale przyjdzie dzień, kiedy to mi się uda. A wówczas..." No i udało to mu się na ostatniej Olimpiadzie, której był jednym z bohaterów. 80.000 widzów asystowało temu jednemu z najbardziej dramatycznych biegów na 5000 m, który wygrał Gaston Reiff, „okryty błotem i chwałą" — jak pisały dzienniki angielskie. Niezwyciężony Zatopek znalazł w nim silniejszego od siebie.

W sześć tygodni później Reiff ponowił swe zwycięstwo w Pradze, potwierdzając w ten sposób swoją wyższość. Z końcem zaś września nastąpiły owe zdumiewające 2000 metrów, w czasie których rekord Haegga został rozbity na proszek. Gaston Reiff, mistrz olimpijski, stał się rekordzistą świata, zaś jego popularność w Belgii jest taka, że na stadionie entuzjastów mistrza trzeba upraszać o spokój, aby zbytnim hałasem nie zagłuszyli strzału startowego na bieżni.

Kiedym biegł przeciwko Reiffowi w Brukseli znalazłem tam wśród [illegible] Szwecji, kiedy Haegg i Andersson galwanizowali wprost publiczność.

Tej zimy w USA Reiff wprawił w zdumienie krytyków sportowych. Jeden z nich zapytał go pewnego dnia, jak to się stało, że tak długo opóźniał się z tym, aby zostać wielkim biegaczem na skalę świa[illegible]

— To dlatego — odpowiedział Reiff — ponieważ między Brukselą a Nowym Jorkiem jest — Atlantyk. A po Atlantyku trudno biegać...

Zachowanie się Gastona na amerykańskich bieżniach drewnianych było rewelacją dla wszystkich, łącznie z nim samym. Czuł się na nich tak swobodnie, jakby w ogóle nigdy nie znał żadnego innego terenu do biegania. Na zakrętach porzucał swych przeciwników tak lekko jak by tego nie robił naumyślnie. Wziął na ten temat lekcję od czarnego olbrzyma Pearmana.

— Na zakrętach to wystarczy tylko lekko pochylić ciało na wewnątrz — poradził mu były mistrz USA na 800 m.

Rada Pearmana wydała natychmiast swe owoce. Reiff biegał jak młody bóg. Co się zaś tyczy Pearmana, to ten skończył bieg — ostatni.

Ze wszystkich mistrzów europejskich, którzy udawali się na występy do Ameryki, Gaston Reiff zostanie niewątpliwie najbardziej renomowanym. Cieszy się on tam popularnością równą tej, jaką posiadają czy posiadali Nurmi, Haegg, Carpentier, lub Cerdan.

Jest to jeden z najbardziej zdumiewających biegaczy, jakich kiedykolwiek widzieliśmy — pisała niejednokrotnie prasa nowojorska. — Bierze on każde tempo, a gdy znajdzie się na czole na 600 metrów przed metą, staje się rzeczą niemożliwą go dogonić. . Jeden Nurmi zrobił na nas równie potężne wrażenie..."

Ale Nurmi nie miał finiszu Reiffa, tego finiszu, o który Belg tak długo zabiegał, a który w końcu

Emil Zatopek — biegacz czechosłowacki o nieograniczonych możliwościach na dystansach dłuższych niż 5000 m, rekordzista świata na 10000 m, z zawodu oficer armii czechosłowackiej.

udało mu się znaleźć. Jak to wytłumaczyć, że ten nadzwyczajny mistrz, tak mało szybki na 400 metrów, potrafi kończyć swe biegi w taki błyskawiczny sposób? W Nowym Jorku chronometrowano wiele razy jego finiszowanie. Pewnego dnia skonstatowano, że ostatnie 400 metrów przebiegł on w 57 sekundach i to na dystansie 3218 metrów ..! Sam znakomity Ahlden wyglądał przy nim jak dziecko. A Reiff zrywał się jeden, dwa, trzy razy, i za każdym razem szybkość jego wzrastała. Zakończenia sprintów Gastona były zawsze źródłem radosnego zdumienia, które podzielali tak lekkoatleci, jak dziennikarze oraz publiczność, głośno wyrażająca swój podziw.

Niewątpliwie Reiff zawdzięcza tę szybkość, którą potrafi zawsze zwiększać w momencie, kiedy przeciwnicy się trudzą, aby utrzymać szybkość własną, — swojej niezwykłej wprost odporności. A wszystko to przyszło trochę tak naraz, bez specjalnego rozgłosu, ale za to w sposób solidny i trwały. Gastonowi Reiffowi potrzeba było ośmiu lat, aby stać się biegaczem doskonałym, nie obawiającym się ani chronometru ani człowieka Jest to najpiękniejszy przykład lekkoatlety, jaki tylko można zacytować, lekkoatlety bez wątpienia bardzo uzdolnionego, ale który zawdzięcza to, iż jego nazwisko stało się równe największym nazwiskom w historii biegów płaskich — również swojej pracy i swej cierpliwości.

Poza tym Gaston Reiff był i jest zawsze przemiłym towarzyszem. Nigdy nie przestaje się dziwić, gdy go się obsypuje pochlebstwami i admiracją. Jego życie jest proste i prawe Wzorowy mąż, doskonały ojciec rodziny (posiada dwoje ślicznych dzieci), pracuje w jednym z tygodników sportowych w Brukseli, do którego nadesłał z Ameryki kilka kapitalnych anegdotek. Takim jest Gaston Reiff, przeciwnik najbardziej godny szacunku, jakiego kiedykolwiek w życiu spotkałem.

Waterpoliści i kolejarki

Krakowskie drużyny ligi waterpolowej: z lewej — Cracovia Ogniwo, z prawej — Gwardia.
Foto Węglowski, Kraków

Kolejarz Katowice obchodził w tych dniach 25 lat istnienia, organizując zawody lekkoatletyczne, piłkarskie i bokserskie Na zdjęciach: z lewej — grupa lekkoatletek, z prawej — Szczudło (Katowice), Październa (Opole) i Papiorówna (Katowice).
Foto Kołkiewicz

BUDAPESZT. W półfinałowym spotkaniu tenisowym o puchar Davisa w strefie europejskiej, Francja — Węgry w Budapeszcie 9 — 11 bm Węgry będą reprezentowane przez Asbotha, Stolpę i Fehera, Francja zaś przez Bernarda, Abdesselama Roleliego i Remq.